

Wczoraj rozpoczęła się nadzwyczajna sesja Zgromadzenia Ogólnego ONZ poświęcona problemowi bliskowschodniemu. Po wystąpieniu przewodniczącego amb. Paźwaka i przedstawiciela USA amb. Goldberga oraz za twierdzeniu porządku obrad sesja odroczona została do poniedziałku. Również wczoraj w Kuwejcie, rozpoczęły się obrady ministrów spraw zagranicznych krajów arabskich.

Jak wynika ze źródeł syryjskich i egipskich wojska

izraelskie brutalnie gwałca uchwałę Rady Bezpieczeństwa w sprawie humanitarnego traktowania ludności arabskiej na terenach zagarniętych przez Izrael. M. in. wojska izraelskie wywoziły w nieznanym kierunku 40 tys. młodych Syryjczyków.

Premier Józef Cyrankiewicz i minister spraw zagranicznych Adam Rapacki udali się do Nowego Jorku na nadzwyczajną sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ.

W poniedziałek rozpoczyna

SKRÓT NAJWAŻNIEJSZYCH DEPEZ Z KRAJU I ZE ŚWIATA

obrad VI Kongres Związków Zawodowych.

Przed ambasadą Indii w Pekinie doszło do demonstracji.

W CHRL dokonano próbnego eksplozji bomby wodorowej.

Między resortami handlu wewnętrznego Polski i Rumunii zostało podpisane porozumie

nie na mocy którego zostanie dokonana wymiana towarów rynkowych z Rumunii otrzymamy więc tkaniny meblowe, futerki i relonowe, ciepła bielizna, ubrania treningowe, bluzki damskie z włókien sztucznych, wyroby papiernicze, herbatę i grosek konserwowy.

Dzisiaj przypada 85 rocznica urodzin Igora Strawinskiego, jednego z najwybitniejszych żyjących kompozytorów.

W sobotę powstańcy południowowietnamscy zaatakowali zniemacka w dżungli batalion amerykański. 31 żołnierzy USA zostało zabitych, a 113 rannych.

Wczoraj XXXVI Międzynarodowe Targi Poznańskie zwie dzieli przewodniczący Komitetu Planowania przy Radzie Ministrów — S. Jedrychowski i wicepremier Z. Nowak.

ZSRR wystrzelił kolejnego satelitę — „Kosmos-167”. Jego aparatura działa normalnie.

75-letni wybitny prozaik ra dziecki — Konstanty Paustowski odznaczony został w piątek Orderem Lenina „za zasługi w rozwoju literatury radzieckiej”.

Zaledwie nieco więcej niż połowa z 6.138 greckich więźniów politycznych aresztowanych w okresie kwietniowego puczu wojskowego w tym kraju została zwolniona z więzień i obozu na wyspie Yaros. (kl)

Wydanie A

Cena 50 gr

Niedziela i poniedziałek
18 i 19 czerwca 1967 roku
Rok XXII Nr 143 (6381)

DZIENNIK ŁÓDZKI

E. Ochab
przyjął
W. Bonewa

Przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu Edward Ochab przyjął w Belwedrze na zakończenie wizyty w Polsce Władimira Bonewa — I z-cę przewodniczącego Frontu Ojczyźnianego Bułgarii, członka Sekretariatu KC BPK. Obecny był sekretarz OK FJN — Mieczysław Marzec i ambasador Ludowej Republiki Bułgarii — Nikołaj Czernew.

W poniedziałek rozpoczyna obrady VI Kongres Związków Zawodowych

W poniedziałek, 19 bm. rozpoczyna się w Warszawie VI Kongres Związków Zawodowych. Oceny ostatniej fazy przygotowań do kongresu dokonał sekretarz CRZZ — Wiesław Kos w rozmowie z przedstawicielką PAP, red. Romaną Kaleką.

Delegaci na kongres — powiedział on m. in. — odbyli ponad tysiąc spotkań z załogami zakładów pracy i przedstawicielami środowisk zawodowych. Dyskusja na spotkaniach wykazała, że załogi przyjęły z aprobatą tezy do projektu uchwały kongresu, uwzględniają one bowiem wiele istotnych problemów i podstawowych postulatów spośród ok. 360 tys. zgłoszonych w toku zwiazkowej kampanii sprawozdawczo-wyborczej. Ze szczególnym uznaniem przyjęto m. in. wniosek o przyznanie pracownikom rocznego, bezpłatnego urlopu po urodzeniu dziecka, a także wytyczne w tezach kierunku działania zmierzające do podporządkowania i stopniowego skracania czasu pracy.

Sekretarz CRZZ oświadczył, że wnioski, których realizacja nie jest możliwa w najbliższych latach, będą skrupulatnie badane przez CRZZ i uwzględniane w pracy. zw. zaw.

Tajne dokumenty z urzędu premiera Wilsona trafiły do wywiadu RPA

Przed sądem w Londynie stanęła w sobotę b. stenotypistka w urzędzie premiera Wilsona, 20-letnia Helen Keenan, oskarżona o przekazanie trzech tajnych dokumentów urzędowych niejakiemu Normanowi Blackburnowi. Jest to obywatel brytyjski, który niegdyś mieszkał w Rodezji i sympatyzuje z tamtejszym reżimem. Blackburn przyznał, że jest agentem wywiadu RPA i że otrzymane dokumenty przesyłał swemu zwierzchnikowi.

Prokurator stwierdził, że do dokumenty, o których mowa, miały poważne znaczenie i dotyczyły Rodezji. Udostępnia-

nie ich nie upoważnionej osobie było działaniem na niekorzyść kraju. Żadne szczegóły w toku wstępnej rozprawy nie zostały ujawnione. Obrona twierdziła, że oboje oskarżeni nigdy nie mieli zamiaru działać na szkodę państwa.

Wizyta dziennikarzy radzieckich w Polsce

W sobotę przybyła do Warszawy 20-osobowa grupa dziennikarzy radzieckich — laureatów konkursu zorganizowanego w Związku Radzieckim z okazji Tysiąclecia Państwa Polskiego i 22 rocznicy PRL. W czasie 2-tygodniowego pobytu w Polsce dziennikarze radzieccy zwiędzą m. in. Łódź.

Koszty katastrofy „Torrey Canyon”

Jak obliczyli Brytyjczycy, katastrofa tankowca „Torrey Canyon” kosztowała ich około 2.500.000 funtów szterlingów (7 milionów dolarów). Połowę tej sumy stanowią koszty detergentów użytych do rozpuszczenia ropy naftowej zalewającej plaże brytyjskie. Rząd brytyjski zażądał od właścicieli tankowca — towarzystwa „Barracuda” odszkodowania w wysokości 3 milionów funtów szterlingów.

ChRL przeprowadziła próbną eksplozję bomby wodorowej

Jak donosi Agencja Nowych Chin, w dniu 17 czerwca br. Chińska Republika Ludowa wmyśliście przeprowadziła próbę eksplozji swojej pierwszej bomby wodorowej nad zachodnią częścią kraju. Cytowana agencja przypomina, że Chiny przeprowadziły poprzednio w okresie 2 lat i 8 miesięcy pięć prób nuklearnych.

R. Bitossi w Warszawie

W sobotę przybył do Warszawy, na obrady VI Kongresu Związków Zawodowych, przewodniczący Światowej Federacji Związków Zawodowych — Renato Bitossi.

Rozpoczęcie nadzwyczajnej sesji ZO NZ

Agresja Izraela pod osądem narodów

W SOBOTĘ O GODZ. 10.12 RANO CZASU NOWOJORSKIEGO ROZPOCZĘŁA SIĘ Z PRZESZŁO 10-MINUTOWYM OPÓZNIENIEM NADZWYKAZNA SESJA ZGROMADZENIA OGÓLNEGO NZ, ZWOŁANA NA WNIOSEK DELEGACJI RADZIECKIEJ I POŚWIĘCONA SPRAWIE LIKWIDACJI SKUTKÓW AGRESJI IZRAELA PRZECIWKO KRAJOM ARABSKIM ORAZ WYCOFANIA WOJSK IZRAELSKICH Z OKUPOWANYCH TERYTORIÓW ARABSKICH.

Delegacja radziecka z przewodniczącym Rady Ministrów ZSRR, A. Kosyginem i ministrem spraw zagranicznych A. Gromyką, przybyła do gmachu ONZ około godziny 9.30 i spotkała się natychmiast na prywatnej rozmowie z sekretarzem generalnym ONZ, U Thantem, a następnie — z przewodniczącym sesji, delegatem Afganistanu, amb. Paźwakiem.

O godz. 10.12 amb. Paźwak dokonał oficjalnego otwarcia sesji. Zgodnie z przyjętym w ONZ zwyczajem, członkowie wszystkich delegacji poświęcili minutę na skupienie się przed rozpoczęciem obrad.

Następnie zabrał głos przewodniczący sesji, amb. Paźwak. W pełnym powagi przemówieniu ambasador Paźwak stwierdził, że ONZ jest obecnie świadkiem groźnego i coraz bardziej pogłębiającego się kryzysu — który stanowi realną groźbę dla pokoju świata. ONZ ma do odegrania decydującą rolę w jego rozwiązaniu, gdyż wchodzi w grę nie tylko prestiż

i przyszła rola organizacji w polityce światowej, lecz również w całym tego słowa znaczeniu dalsze losy pokoju.

Mówca wyraził przekonanie, że dotychczasowa zgod-

ność Rady Bezpieczeństwa w powzięciu kolejnych rezolucji, nakazujących wstrzymanie działań wojennych na Bliskim Wschodzie, a także zrozumienie powagi sytuacji przez wszystkie kraje, pozwala mieć nadzieję, że ONZ potrafi spełnić swą historyczną rolę w obecnym kryzysie. Ambasador Paźwak wyraził uznanie dla niestrudzonych wysiłków sekretarza generalnego ONZ, U Thanta, oraz obserwatorów ONZ.

Mieszkańcy Łodzi protestują

Wyrazy gniewu i oburzenia pod adresem Izraela

Ostatnie, coraz bardziej wstrząsające wiadomości o losach jeńców arabskich, doniesienia o rozstrzelaniu żołnierzy egipskich, brutalnym traktowaniu chorych, rannych i wypędzanej z domów ludności cywilnej, o przeszkodach stawianych przez władze izraelskie interwenującym przedstawicielom

Międzynarodowego Czerwonego Krzyża — wszystko to wpływa na ciągle nasilające się fale protestów i potępienia dla agresorów.

Kolejne wiece protestacyjne odbyły się wczoraj w wielu łódzkich zakładach pracy, a m. in. w „Wifamie” i w „Elcie”, gdzie załoga u-



Wiec protestacyjny w Zakładach Mech. im. Strzelczyka. Foto — W. Kraska

Z pobytu sekretarza generalnego KP Ekwadoru w Polsce

W dniach 14—18 bm. przebywał w naszym kraju, na zaproszenie KC PZPR sekretarz generalny Komunistycznej Partii Ekwadoru — Pedro Saad. W czasie pobytu w Polsce P. Saad przeprowadził rozmowy w KC PZPR i został przyjęty przez sekretarza KC — Witolda Jarosińskiego.

Korespondencja ze Sztokholmu

Ystad oczekuje »Gryfa«

Uruchomienie stałego połączenia promowego między szwedzkim portem Ystadem a polskim Swinoujściem może być dobrym przykładem zrozumienia potrzeb koniunktury i wyjścia na spotkanie potrzebom chwili. Jest to załuga obu stron. Stroną szwedzką jest w tym wypadku zarząd miejski Ystadu, szczególnie zaś jego burmistrz pan Eric Anderson. Od czterech lat walczy on niestrudzenie, aby Ystad znów stał się bramą na kon-

tynent. Tak jak był nią przy końcu XVII wieku i szczylił się tym przez 100 lat, będąc jedynym szwedzkim portem, posiadającym regularne połączenie pocztowo-towarowe ze Stralsundem. Tym razem jednak nie chodzi o łączność z portami nie mieckimi, lecz z Polską. Pan Anderson dobrze zna drogę do wszystkich zainteresowanych ministerstw w Warszawie, do GKKFIT, Orbisu itd. Z zapałem propagował i propaguje konieczność po-

wiązania brzegów Szwecji z brzegami Polski i stworzenia trwałego pomostu w postaci potrzeb nowoczesnego promu. Wysiłki pana Andersona nie poszły na marne. Wprawdzie przez trzy pierwsze lata komunikacja była obsługiwana tylko w letnich miesiącach i przez niewielkie jednostki, teraz jednak, od 20 czerwca począwszy, rusza na linii Swinoujście — Ystad duży, nowy (A) Dalszy ciąg na str. 2

DZIS W numerze:

- Urlop na horyzoncie — co z urlopem?...
- Marina, obudź się!
- Na spotkanie z tajemniczym światem
- Miłość po szwedzku
- Wzgórze zwycięstw
- Pentagon
- Wyznanie i wiele innych ciekawych pozycji.

J. Cyrankiewicz i A. Rapacki udali się do Nowego Jorku

W sobotę w godzinach porannych udali się specjalnym samolotem na nadzwyczajną sesję Zgromadzenia Ogólnego ONZ, poświęconą problemowi bliskowschodniemu — prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz i minister spraw zagranicznych Adam Rapacki wraz z grupą doradców.

Na lotnisku Okęcie odjeżdżających żegnali członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych: Władysław Gomułka, Marian Spychalski, Eugeniusz Szyr, Konstanty Dąbrowski, Stefan Ignar, Tadeusz Gede i inni.

W wyniku współpracy 150 zakładów powstanie polski „Fiat 125 P”

Jak wiadomo, przewiduje się uruchomienie w naszym kraju produkcji nowego typu samochodu osobowego w oparciu o licencję „Fiat”. Będzie to woz klasy 1300 i 1500 cm sześć, ze zmodernizowanym nadwoziem, o nowoczesnej i prostej sylwetce. Moc 41-cylindrowego silnika wyniesie odpowiednio 70 KM i 80 KM. Górne granice szybkości 140 km/godz. i 150 km/godz., zużycie paliwa — ok. 9 litrów na 100 km.

Obecnie trwają intensywne prace przygotowawcze do podjęcia produkcji polskiego „Fiata”. Jej uruchomienie, przy jednoczesnym utrzymaniu dotychczasowej produkcji stwarza konieczność ogromnych prac modernizacyjnych i inwestycyjnych dokonanych bez przerw w procesie produkcyjnym. Dotyczą one

nie tylko FSO na Żeraniu, gdzie będzie się odbywał ostateczny montaż, lecz również dziesiątków innych zakładów.

Realizacja projektu zakładającego osiągnięcie produkcji 250 samochodów dziennie wymaga szybkiego tempa wszystkich zamierzonych prac rekonstrukcyjnych i zmian natury organizacyjnej. Zadanie jest tym bardziej skomplikowane, że produkcja nowych samochodów oparta będzie na szerokiej kooperacji krajowej, która obejmie 150 przedsiębiorstw produkcyjnych podległych 7 resortom i 23 zjednoczeniom.

Jeśli np. w FSO na Żeraniu wykonywać się będzie silnik, skrzynię biegów, przednie zawieszenie itp. (niezależnie od montażu wozów), to w FSC w Lublinie — przede wszystkim odlewy, w zakładach sprzętu motoryzacyjnego (B) Dalszy ciąg na str. 2

F. Rusek podsekretarzem stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości

Prezes Rady Ministrów mianował dr nauk prawnych Franciszka Ruska podsekretarzem stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości.

Urlop na horyzoncie — co z urlopem?



BLIŻA SIĘ „SZCZYT” URLOPOWY. JESZCZE TYDZIEŃ, JESZCZE DWA I RUSZY W POLSKĘ LAWINA SPRACOWANYCH, SPRAGNIONYCH SŁONCA, SPOKOJU I ODMIENNOŚCI — OBYWATELI... URLOP SPEDZONY W BARDZIEJ LUB MNIEJ ATRAKCYJNEJ MIEJSCOWOŚCI, ALE POZA DOMEM, STAŁ SIĘ BOWIEM CECHA WSPÓLCZESNEGO POLAKA, KTÓRY PRACUJE. NAŻĘCIE TEJ CECHY ZALEŻY JEDNAK OD TEGO GDZIE I JAKO KTO POLAK PRACUJE.

(Dalszy ciąg na str. 4)

Marina, obudź się!

Tego dnia w dużej sali operacyjnej Wszecchwązkowego Instytutu Położnictwa i Ginekologii przygotowania do zabiegu przebiegały równie sprawnie, jak zwykle. O 9.50 młoda, pobladła pacjentka zapadła w narkotyczny sen. Chirurg podniósł skalpel. Właśnie w tej chwili ciało dziewczyny raz i drugi dźgnęło konwulsyjnie i — znieruchomiał.

Serce Mariny przestało bić o 10.08 — jeszcze przed rozpoczęciem operacji. Zdarzył się wypadek niesłychanie w praktyce chirurgicznej rzadki: organizm nie wytrzymał zwykłej, nieszkodliwej narkozy stosowanej codziennie w tysiącach sal operacyjnych.

Tlen! Sztuczne oddychanie! Masaż! Dłonie anestezjologa buczą zamarłe serce. A zdradzieckie sekundy galopują, układają się w minuty, ostatnie minuty życia Mariny. Chirurg Nikulina otwiera na ramieniu tętnicę, wypełnia ją strumieniem ożywczej krwi. Niestety, ani tętno, ani oddech — nie wracają. Kardiamid! Mezaton! Leki pobudzające ośrodek oddechowy i naczynioruchowy. W sukurs przychodzi zespół wyspecjalizowany w walce ze śmiercią kliniczną. Ciągłe trwa masaż serca. Wreszcie pierwsze wyniki: słabe, zanikające tętno. Znowu przetaczanie krwi. Tętno ledwie wyczuwalne.

Pada decyzja: zastosować hipotermię! Chora zostaje obłożona workami z lodem. Godzina 10.15. Internista stwierdza powrotny zanik tętna. Znowu masaż i transfuzja. Neuropatolog wykrywa pierwsze objawy obrzęku mózgu... Na stole operacyjnym leży ciało wciąż jeszcze żywe, ale pozbawione już najmniejszych przebliszków świadomości. Mija godzina 13, gdy ktoś przypomina sobie o doświadczeniach profesora Wiktora Bukowa...

Profesor Bukow od lat interesował się zagadnieniem trwałości komórek nerwowych pozbawionych tlenku. Czy rzeczywiście po upływie 4-5 minut od chwili ustania dopływu tlenku zachodzą w nich nieodwracalne zmiany? Czy nie ma żadnych rezerw czasu? Wszak w przyrodzie nagle przejścia z jednego stanu w inny zdarzają się bardzo rzadko. Rozpalone żelazo ostyga stopniowo. Ciało żaby, pozbawione głowy, porusza się jeszcze jakiś czas. Do niedawna każde, bez wyjątku zatrzymanie się pracy serca uważano za śmierć. Dopiero z biegiem czasu zaobserwowano, że życie tli się jeszcze i że można je rozdmuchać. Jak długo trwa ten „okres przejściowy”, ni to życia, ni śmierci z którego istnieją jeszcze drogi powrotne? Odpowiedź na to pytanie mogły dać tylko doświadczenia.

Profesor Bukow nie myślał nawet o zastosowaniu swojej metody w leczeniu ludzi, gdy wezwano go do Mariny. Co miał robić? Odmówić, tłumacząc się tym, że praca jest jeszcze na etapie doświadczeń na zwierzętach?...

Pierwszy rzut oka wystarczył, by stwierdzić, że worki z lodem nie zapewnią odpowiednio niskiej temperatury. Głowę pacjentki umieszczono więc w specjalnym helmie, wypełnionym mieszkanką z kruszonego lodu i soli, bowiem ciężki wielki aparat do hipotermii, którym posługiwano się w pracowni profesora Bukowa nie nadawał się do przewożenia.

O dziewiątej wieczorem sprawdzono wyniki. Zdjęto helm, ogrzano pacjentkę termoforami. Na próżno! Ani tętno, ani oddech nie powróciły. Rozpoczęto drugi seans. Minął niątek, nadeszła sobota, ale w sali operacyjnej czas zatrzymał się: ciągle ta sama nieruchoma pacjentka w tym samym helmie. Dwukrotnie ogrzewano ją i dwukrotnie zabiegi nie dały oczekiwanych wyników. Według obliczeń ostatni 23-godzinny seans miał zakończyć się w poniedziałek rano.

Tego dnia, w czasie porannej pięciminutowej narady, profesor Bukow oświadczył, że na razie nie zaobserwowano żadnych ujemnych zmian. „Na razie?” — nie ukrywane zdziwienia zabrzmiało w głosie jednego z obecnych lekarzy. — „Pacjentka piątą dobę pozbawiona jest działania kory mózgu. Na co jeszcze można liczyć?”

O trzeciej po południu rozpoczęło się ogrzewanie chorej. Trwało kilka godzin. Przez okna sali operacyjnej zaglądała już noc, gdy anestezjolog rozpoczął budzenie.

„Marina, Marina! Obudź się! Słyszysz mnie?” — Na sali panuje głęboka cisza, przerywana tylko ten głos, zbyt donośny dla ludzi wpatrzonych w nieruchomą twarz chorej... Marina! Na co zdążyły się zabiegi... Marina! Nagle — słaby ruch powiek. A może to tylko złudzenie? Nie, jeszcze raz drgnęły rzęsy i wolno uniosły się w górę. Chora szybko odzyskiwała przytomność. Trzeba było jeszcze upewnić się czy kora mózgowa nie została uszkodzona, ale i te wątpliwości zostały rozwiane...

Jak specjaliści oceniają ten niezwykły przypadek? Już po uratowaniu Mariny miejscowa hipotermia uchroniła od śmierci czterech innych pacjentów. Takie wyniki wskazują na konieczność forsowania dalszych doświadczeń. Poznanie możliwości hipotermii mózgu da bowiem medycynie nowego, potężnego sojusznika w walce ze śmiercią. („M. W.”)



Niedzielnym magazyn „Dziennika Łódzkiego”

PANORAMA

Dziś przedstawiamy...

M. Patkowski — autor młodego pokolenia mający na swym koncie 7 książek (m. in. „Sobótka” i „Skorpion”) obecnie oddał do druku w Wydawnictwie MON nową powieść pt. „Podchorążacka miłość”. Jej fragment drukujemy poniżej.

M. Patkowski

...Usłyszałem pukanie do drzwi. Zanim wstałem, trochę blasku upadło do środka. Tyle, by nas wyłowił z mroku. Zapiąłem koszulę, wyszedłem na próg.

W progu stała ciotka.

Zobaczyła Magdalę na tapczanie z rozpiętą suknią na ramionach.

Wyszedłem przymykając drzwi. Spojrzeliśmy sobie w oczy.

Teraz — pomyślałem.

Czekała, jakby sama nie wiedziała, co mi rzec, jakby to ona czuła, że musi coś powiedzieć. Było przecież akurat na odwrót.

Zobaczyłem podnoszącą się rękę na wysokość mojej twarzy. Wskazującym palcem zrobiła powolny gest. Groziła? W ruchu tym nie czułem prawdziwej groźby. Zdziwiłem się, powiedziałem w rozrządzeniu:

— Ciociu, zakochałem się.

— Widzę.

I znowu cisza.

Więc jednak nie rzekłem tego, co chciałem naprawdę.

— Późno już. Wychodzimy wszyscy na Pasterkę.

— My także.

— Powiedz jej, by zamknęła dobrze drzwi. Niech światło wygasł.

— Dobrze, ciociu.

Nie wiem dlaczego, pocałowałem ją w rękę. Odnalazłem przy adapterze swój winiak.

— Napije się ciocia?

— Nie.

— Ciut, ciut.

— Daj odrobinę.

Nalałem jej do pełna, sobie trochę.

— Za twoją pomyślność — rzekła do mnie. Odstała pusty kieliszek. Była już w płaszczu, w botkach, z torebką.

Peten zawstydzona, szybko przełknęłam swój winiak. Wstrząsnął mną. W krótkim refleksie przypomniałem sobie niedawne określenie: „wyprzedzać sytuację”.

— Ciociu...

— Słucham cię.

— Zakochałem się. Niech mnie ciocia bije, ale nie gniewa się. Rzecz tak od nas mało zależna, jak pory roku.

— Ty, słuchaj no.

— Przede wszystkim nie zrobiłem jej krzywdy, wbrew oczywistym pozorom.

— Ja ciebie o to nie pytam. Tylko, żebyś nie miał z nią kłopotów zaraz po maturze lub, jeszcze gorzej, przed ukończeniem szkoły.

— Niech to zostanie między nami, ale na moim rachunku.

— Spieszcie się. Późno.

Zeszła na dół. Słyszałem tupot butów na korytarzu. Poszli wszyscy...

Na spotkanie z tajemniczym światem

- Nowy statek Piccarda
- Golfstrom poniesie PX-15 na głębokość od 200 do 600 m

Za rok rozpocznie się pasjonująca wyprawa pod kierownictwem człowieka „największych głębi świata” — Jacquesa Piccarda. Warto przypomnieć, że Jacques, syn pioniera balonowych wypraw stratosferycznych, osiągnął w 1960 r. na pobatyskafu „Triest” głębokość prawie 11 km. Jest to rekord już nie do pobicia, gdyż statek Piccarda osiadł na dnie najmniej położonej rozpadliny morskiej.

W ciągu 40 dni w specjalnie skonstruowanym podwodnym statku-observatorium niesionym Golfstromem, 6 członków wyprawy płynąć będzie tym razem na głębokości od 200 do 600 m. Ta niezwykła a po raz pierwszy podjęta podróż naukowa ma przede wszystkim na celu zbadanie świata zwierzęcego, bogatego występującego w Prądzie Zatokowym.

Podwodna trasa prowadzić będzie wzdłuż zachodnich brzegów Północnej Ameryki, od Florydy — aż po kanadyjską strefę morską, na wysokości Halifaxu. Budowane przez Piccarda podwodne obserwatorium, oznaczone kryptonimem PX-15, odznaczają się będzie niezwykłą stabilnością: odpowiednio wyważone, będzie mogło bez żadnych korektur unosić się bezszelestnie na tej samej głębokości. W ten sposób statek stanie się niejako integralną częścią oceanu, umożliwiając obserwacje podwodnej fauny w naturalnych warunkach.

Różne prądy Prądu Zatokowego i częste jego odchylenia od ogólnego kierunku, sprawią, że samodzielne, dokładne określenie każdorazowej pozycji statku-observatorium stanie się niemożliwe. Stąd konieczność nadwodnej eskorty w postaci statku towarzyszącego. Załoga tego statku porozumiewać się będzie z ekipą Piccarda przy pomocy telefonu ultradźwiękowego a także wylawiać wyrzucane na powierzchnię pojemniki, zawierające pełną korespondencję, dokumentację, negatywy filmów naukowych itp.

Zoologowie podwodnego laboratorium będą mieli do rozwiązania wiele zagadek. Jedną z nich, przykładowo, warto przytoczyć. Otóż podczas wojny nieraz zdarzało się, że okręty wyposażone w sondy akustyczne dla wykrywania łodzi podwodnych, musiały nagle się zatrzymać. Obliczenia nawigacyjne i mapy morskie wykazywały, że statek znajdował się na wodach o głębokości np. 1.000 m,

tymczasem sonda akustyczna sygnalizowała głębokość zaledwie 100 m. Sprawa wreszcie się wyjaśniła: owym nieznanym, tajemniczym „dnem” były wielkie skupiska planktonu, od których odbijały się fale akustyczne. Nikt jednak dotychczas nie zbadał, co powoduje skupianie się milionów drobnych organizmów wodnych i w jaki sposób to się odbywa. Wiadomo tylko, że te planktonowe „wyspy” wynurzają się nocą na powierzchnię, a rankiem opadają na głębokość do 300 m.

Wyposażając PX-15 w przyrządy obserwacyjne, Piccard sięgnął po pomysły, graniczące z fantastyką. I tak np. miniatury i kamerki telewizyjnego, połączonymu z reflektorem, nadano kształt ryby. Całość stanowi swego rodzaju najmniejsza na świecie łódź podwodna, zdalnie kierowana. — Cóż za wspaniały film będzie można otrzymać, jeżeli te przynęty połknie rekin — mówi Piccard.

Tak więc latem 1968 r. ważące 130 ton podwodne laboratorium zanurzy się w wody Zatoki Meksykańskiej i niesione Golfstromem popłynie na spotkanie z tajemniczym światem podwodnej fauny. (J. M.)

UKAZUJĄCE SIĘ W SZWECJI, NRF FRANCJI, W. BRYTANII, USA I INNYCH KRAJACH ZACHODNICH ILLUSTROWANE CZASOPISMO „CONSTANZE” ZAMIEŚCIŁO NIEDAWNO REPORTAŻ PORUSZAJĄCY ZAWSZE AKTUALNY I FRAPUJĄCY TEMAT MIŁOŚCI. PONIEWAŻ ZAŚ REPORTAŻ TEN PRZYSŁANY JEST ZE SZWECJI — OCZYWIŚCIE, OPISUJE ON MIŁOŚĆ W POJĘCIU SZWEDKÓW I SZWEDÓW.

Zadzwonił telefon. Kiedy podniosłem słuchawkę usłyszałem głos Violi Johansson.

— Czy odwiedzi mnie pani dzisiaj w hotelu? — zapytałem.

— A co będziemy robić? — usłyszałem w odpowiedzi.

— Przegryziemy coś, wypijemy a potem będziemy spać.

— Chętnie wypilabym i zjadła z panem — Viola mówiła głosem spokojnym — ale nie obiecuje, że będę z panem spała...

Mój szwedzki kolega, dziennikarz z „Dagens Nyheter”, który słyszał naszą rozmowę, uśmiecha się. Miał rację mówiąc: „Możesz zawsze otwarcie i jasno stawiać sprawę. Żadna dziewczyna nie tylko nie obrazi się, ale da ci szczerą odpowiedź: tak, czy nie”.

Viola Johansson jest uczennicą (podobnie jak jej siedemnastoletnia koleżanka Eva Olson) i ma 16 lat. Obie poznałem poprzedniego wieczoru w Teenager Lokali, gdzie przebywałam z sobą jedynie przez 15 minut. Na pożegnanie poprosiłem ją, aby do mnie zadzwoniła.

Tego samego wieczoru poznałem jeszcze kilka innych szwedzkich dziewcząt, m. in. jasnowłosą i niebieskooką — Inger. Przedstawiłem się jej jako reporter i niemal natychmiast zapytałem: — Ma pani przyjaciela? Uśmiechnęła się i powiedziała: — Mam i to nawet dwóch, gdyż jeżeli jeden z nich nie ma czasu, to spotykam się z drugim.

— I co wtedy robicie?

Inger chwilę zastanawia się, a potem mówi: — Najczęściej chodzimy potańczyć lub do kina. To inne robimy tylko dorywczo, jeżeli mam ochotę.

Inger ma 17 lat i uczy się w szkole tłumaczy. Wielu Szwedom i Szwedkom „wolność” ta nie wystarcza. Przykładem może tu być choćby lekarz sztokholmski Lars Ullerstam (30 lat), który w swej książce „Mniejszość erotyczna” twierdzi, że uświadomienie seksualne młodzieży to za mało, i że trzeba zerwać wszelkie zasłony krepujące miłość i współżycie seksualne.

Młody ten lekarz (który studiował także filozofię i psychologię) domaga się wprowadzenia na szwedzkich uniwersytetach katedry seksuologii.

Najmocniej jednak dmucha w fanfary seksu niejaką Barbara Backberger (35 lat) socjolog z uniwersytetu Uppsala. Chce ona bowiem w ogóle znieść instytucję małżeństwa.

Myśli Barbary Backberger zostały przyjęte entuzjastycznie przez co najmniej 30 tys. młodych matek. Odrzuciły one bowiem małżeństwo z ojcem swego dziecka, które poczęły świadomie.

Jedną ze szwedzkich nauczycielek, Elsmare Bergström (lat 40) głosi natomiast pogląd, że większość kobiet cierpi chronicznie na głód seksualny i twierdzi, że: „kobiety powinny mieć wolny wybór partnera do współżycia seksualnego, na przykład poprzez ogłoszenia w gazetach”.

Jakie są więc w końcu Szwedki? Są w większym stopniu niezależne pod każdym względem od kobiet z innych krajów i nie godzą się z dyskryminacją w miłości.

A czym można je zaszokować? Długo się na ten temat zastanawiałem. W końcu udało mi się to uczynić. Otóż pewnego dnia spotkałem się na obiedzie w restauracji „Celine” ze znaną w całej Szwecji dziennikarką — Madeleine Katz. Kiedy weszła, powstałem i pocałowałem ją ostentacyjnie w rękę. Gdybym powiedział jej na powitanie coś bezczelnego, nikt, mocno wierzę w to, dosłownie, nikt nie podniósłby nawet głowy znad talerza. A tak, siedzący dookoła nas ludzie wprost osłupieli, szczególnie kobiety. Odtąd, przez cały czas obiadu, Madeleine i ja, byliśmy obiektem nieustającego zainteresowania.

Podczas rozmowy Madeleine poinformowała mnie o całkiem prozaicznej sprawie — w Szwecji w ostatnim czasie zanotowano wzrost chorób wenerycznych u młodych ludzi o 75 proc.

— Z tym trzeba się jednak pogodzić — kontynuowała moja rozmówczyni. — Tam, gdzie alkohol sprzedawany jest bez ograniczeń, bierze się też w rachubę, że część z pijących go stanie się nalogowymi pijakami.

Następnego dnia odwiedziłem sztokholmski uniwersytet, gdzie spotkałem się z czterema studentkami. Jedną z nich, Berit Ekenberg (lat 21), której opowiedziałem o zdarzeniu w restauracji, stwierdziła z westchnieniem: „Jak to musi być przyjemnie, kiedy mężczyzna prawi kobietom komplementy, jest rycerski wobec nich i uprzejmy. Szwedom, niestety, brakuje tych zalet. I dlatego właśnie jestem nieszczęśliwa”. A następnie zarumieniła się. Inna studentka Inger Nilson (ma 20 lat i studiuje filozofię) spojrzała na nią z pełnym zrozumieniem. Dwie pozostałe zaś milczały.

Berit powiedziała mi jeszcze, że z cudzołóstwem trudno byłoby się jej pogodzić, kiedy jednak dodała, że byłaby zazdrosna o męża, pozostałe jej koleżanki wprost rzyły ze śmiechu.

Wieczorem odwiedziła mnie w hotelu Harriet. Piliśmy whisky, jedliśmy stek i tańczyliśmy przy muzyce z radia. Przyszła ona do mnie bez odrobiny nieufności, ponieważ jeżeli tu prosił się dziewczynę tylko na kolację z alkoholem, to przyjmuje ona dosłownie zaproszenie i byłaby obrażona za ukryte myśli. Szwedka nie czeka bowiem na pierwszego lepszego mężczyznę, ale na tego, który jej się podoba i jeżeli znajdzie takiego, to o jego względy zabiega wszystkimi dostępnymi jej środkami.

Opr. M. REGEL



mikroklimat, hałas i zapylenie w halach fabrycznych, mniejsza w naszym mieście niż gdzie indziej ilość dni pogodnych i dużo większa... ilość pyłu, wszystko to nadaje urlopiom włóknarzy ponadnormalną rangę. Ranga „czasu obiecanego” dla tych z przysłowiowego „złego miasta”. Co się dzieje z tym czasem obiecanym — najlepszym antidotum na zmęczenie, a zarazem szansą na regenerację sił, humoru, tudzież wzrost wydajności?

Jak wynika z badań Ośrodka Badań czego ZG Zw. Zaw. „Włókniarzy” (dr J. Marczak i mgr W. Cieloch) prze prowadzonych wspólnie z Katedrą Prawa Pracy UE, ubiegłoroczny urlop ponad 61 proc. (spośród kilkuset) robotników (kałni brakarni i przedalni cze rech łódzkiej fabryki, spędziło niezgodnie z planem. Badz go przesunięto, badz podzielono — wbrew przewidywaniom sadzie na dwa i więcej okresów. W praktyce dzieli się bowiem nie tylko urlopy 30-dniowe, ale także 15- i 12-dniowe. Podziałowi podlega np. 77 proc. miesięcznych urlopów włókniarzek, ponad 50 proc. urlopów 15-dniowych i blisko 37 proc. 12-dniowych(!).

Przyczyny przesunięć z podziałów wynikać zarówno z woli administracji jak i robotnika, tkwiąc z jednej strony w produkcji (konieczność wykonania planu, brak zastępstwa, niekiedy — surowca, reorganizacja itp.), z drugiej — w rodzinie (przeprowadzka, choroba dziecka itp.). Co charakterystyczne — podobnie dzieje się „czasem obiecanym” pracowników umysłowych. Nie

odpoczywa się w domu, co drugi zaś — że taki urlop najtaniej kosztuje, ale ilość czasów pracowniczych — szczególnie rodzinnych jest według opinii rad zakładowych o połowę za małą.

W zeszłym roku skorzystało z czasów wypoczynkowych (FWP i w ośrodkach zakładowych) — podobnie, jak i 3 lata temu, ok. 11 proc. włókniarzy łódzkich. Na czasach leczniczych i sanatoryjnych wyjechało 1.637, wobec 4.698 starających się. W sumie — ponad 20 tys. Pojechał więc co siódmy, jako że pracowników lekkiego przemysłu mamy w Łodzi 140 tys. Jest to liczba niemała, a w świetle liczb krajowych — wręcz imponująca. Jest to również liczba optymistyczna ze względu na stosunkowo wysoki (i wyższy o ok. 10-20 proc. niż wśród metalowców, górników czy pracowników budownictwa) udział włókniarzy-robotników: 65 proc. Jeśli chodzi o czasów FWP, ok. 80 proc. w ośrodkach czasów zakładowych. Sytuacja — w perspektywie raczej nie najgorsza i z roku na rok negująca poważnej ilościowej poprawie, budzi zastrzeżenia „w zbliznieniu”.

Oto ZPP im. Buczka: na 2.700 zatrudnionych w lipcu i sierpniu np. przypada po... 27 skierowań na czas FWP czyli dla co setnego. W ciągu całego roku korzysta z czasów ok. 10 proc. załogi, potrzeby określa się zaś podwójnie. W „Harnamie” na 4.000 ludzi — przypada ok. 300 czasów i jeszcze zostają skierowania niewykorzystane. Ale... oczywiście nie te „na lato” i nie do Międzyzdrojów czy Sopotu. Częstość korzystania z czasów ciągle jeszcze potwierdza uprzywilejowanie pracowników umysłowych, mimo że formy spędzania urlopu nie wykazują zasadniczych różnic.

Urlop na horyzoncie — co z urlopem?

U rlop poza domem spędza mniej więcej, (licząc na każdych 100), 40 robotników niewykwalifikowanych, 50 wykwalifikowanych, 64 pracowników umysłowych bez dyplomu wyższej uczelni i 81 z dyplomem. Z tego w ośrodkach FWP odpoczywa co 13-ty robotnik niewykwalifikowany, co 7-my wykwalifikowany, co 4-ty pracownik umysłowy bez dyplomu i co 3-ci z dyplomem wyższej uczelni. Niemniej marzenia o „lepiej przygodzie” symbolizują zarówno skalę zmian jak i potrzeb, jeśli chodzi o sposób i możliwości spędzania urlopu. Szczególnie plastycznie rysują się powyższe sprawy na tle Łodzi i grupy zawodowej włókniarzy.

Praca na — trzy — zmiany, wysoka, wyższa niż u innych absencja, gorący

tylko się go przesuwają, nie tylko dzieje na dwa lub trzy okresy, ale nawet przekłada na lata następne. Zaległe urlopy nie są — szczególnie wśród kadry kierowniczej przemysłu łódzkiego, żadnym wydarzeniem, podobnie jak podział czy zmiana terminu urlopu robotnika bądź urzędnika. Tendencja ta utrzymuje się od lat. Już w badaniach z roku 1962 — o czym można przeczytać w sławnej „Monografii Włókniarzy”, stwierdzono przecież, że ponad 40 proc. włókniarzy łódzkich wykorzystuje urlop w kilku okresach, a co piąty uważa to za zupełnie normalne i słusze.

I tu właśnie — u zarania „lepiej przyrody” tkwi pierwsze źródło urlopowych wypaczeń. Nie chodzi o problematyczną realność planu urlopowego, ale o problematyczny w tej sytuacji wypoczynek. Urlop podzielony na kawalki nie jest bowiem „czasem obiecanym”.

Nieprawidłowości tkwią również w sposobach spędzania urlopów. Dom pozostaje oazą „czasu obiecanego” dla ponad 40 proc. włókniarzy mimo że czasami zyskały sobie u nich pełne prawo obywatelstwa i mało kto już uważa ośrodki FWP za jaskinie rozpusty. Jak się wydaje „urlop domowy” wynika jednak obecnie bardziej z konieczności, niż z chęci. Wprawdzie nadal co czwarty włókniarz uważa, że najlepiej

Reasumując — „czas obiecany” niezrządkiem przetrada się u włókniarzy w czas zmarnowany. Malowane mieszkanie, remont i zajęcia gospodarskie, okraszane spacerem — na czym upiływa im „urlop domowy” nie zastąpią pełnego wypoczynku, wody i słońca. Młodzi z tej branży mniej z domem związanymi, ubiegają się o czas i wycieczki. Większość ze starszych, pozostających w domu najprawdopodobniej równie chętnie by wyjechała, ale... Albo nie ma dokąd, albo nie może i nie chce zostawić rodziny albo atrakcyjność ewentualnego wyjazdu nie wyróżniłby wydatków z nim związanych.

Nielatwo — wiem to struktury czasów dostosować do marzeń o „lepiej przygodzie”. Korzystne zmiany ilościowe nie zwalniają jednak od konieczności zmian strukturalnych i jakościowych, jeśli chodzi o mechanizm przydziału czasów i w ogóle sposób spędzenia tudzież planowania urlopów. Trzeba przynajmniej próbować i to energiczniej...

I. DRYLL

Moje wspomnienia

Zacząłem pracować Piotrkowska 104, były to mury „Heintzla”, mieściło się w nich kilka prywatnych zakładów, których właściciele, mając swoje krosna, przyjmowali przędzę od drugich i przerabiali ją na materiał. Zwano tę pracę wówczas pracą na „lon”. Roboty tam były różnorakie. Kolorówki na 6 czołenek, różne wiązania maszynkowe itd.

Robotnicy fabryk jedwabnych często strajkowali. Podczas tych strajków tkacze po kryjomu przychodzili do tych małych fabryczek i tam pracowali. To było niedozwolone. Wtedy „lonowcy” też już przyjmowali sztuczny jedwab do roboty na krosna angielskie, ale nie mieli tkaczy na te roboty i chętnie tych strajkujących zatrudniali. Pewnego dnia właściciel przyszedł do mnie pytając, czy bym dała radę z tą przędzą. Mówię, że chyba tak. Zaraz przeszedł na te krosna, z początku było mi trudno, trwało to ze 3 dni, ale pomatu opanowałam tańki i zaczęłam normalnie pracować. Znowu bogatsza w doświadczenia. Pracowałam tam dwa lata.

Spotkałam raz znajomą i w trakcie rozmowy wygadała się, że pracuje na jedwabiu, pytam się gdzie. Zaczyna mnie zagadywać, że tam prawie sami Niemcy pracują, że trudno się dostać. Pytam jeszcze raz, gdzie ta fabryka się mieści. A na Południowej, ale numeru nie powiedziała. Ja jeszcze po tych fabrykach nie byłam oblatana, miałam dopiero 20 lat. Od tej rozmowy stale mnie myśl prześladowała poszukać tej fabryki, zaryzykować, może się uda, a wówczas zarobki moje wzrosną dwukrotnie. Znalazłam, weszłam i pytam portiera, czy tu przyjmują do pracy. Czasem tak. — Niech pani przyjdzie jutro rano, ale nie tu, tylko z Magistrackiej 27 (obecnie Buczka), tam jest portiernia tych samych zakładów, ale tylko dla robotników, ta jest do palacu i kantorku. Będzie przechodził taki młody kierownik, to pani mu powie, że za pracą.

Tak zrobiłam. Portier był inny, zapytał mnie w jakiej sprawie i jak ten kierownik przyszedł, to on mnie zameldował. Otaksował mnie, widocznie mu przypadam do gustu. Byłam podobno ładna i zgrabna, co mi sam w przyszłości powiedział, nie wiedząc, że jestem mężatką. Jak mnie zobaczył z synem, to się po głowie podrapał i ze trzy razy pytał, czy to naprawdę mój. Syn był nie starszy ode mnie, a na wdzięki bardzo łasy, co miałam możliwość zaobserwować. Po wypowiedzianiu mi, gdzie pracowałam i czy dam radę z jedwabiem, w końcu kazał mi iść za sobą...

(Dalszy ciąg na str. 6)

Jak już podawaliśmy ostatnio, został rozstrzygnięty konkurs na „Pamiętniki robotnic”, zorganizowany przez tygodnik „Przyjaciółka” przy współudziale PAN, CRZZ i ZG LK. Wśród zdobywców jednej z 7 pierwszych nagród znalazła się m. in. mieszkanka Łodzi, sygnująca swą pracę hasłem „Widzewianka”. Przypuszczając, że Czytelników naszych mogą zainteresować wspomnienia „Widzewianki” drukujemy dziś (za zezwoleniem organizatorów konkursu) odc. 2 obszernych fragmentów pamiętnika łódzkiej robotnicy.



— Uważam, że jesteś sympatyczny, mój chłopcze. Czy inżynier, że ja także?



Przez północny
iluminator iglicy

Pentagon

(Korespondencja z Waszyngtonu)



Twórcy pomnika ku czci Jerzego Waszyngtona nadali mu kształt potężnej iglicy. Zbudowali ją z betonu i pokryli białym marmurem. W jego kształcie chcieli wyrazić siłę i prawość charakteru oraz ge niusz wojskowy pierwszego prezydenta Stanów Zjednoczonych. Nie mogli wiedzieć — pomnik postawiono w XIX wieku — że w umyślach potomnych kształt ten kojarzyć się będzie z rakietyowym pociskiem. W nocy oświetlona reflektorami iglica góruje nad stolicą jak gotowa do startu, wielostopniowa rakietka.

W ciągu minuty szybkobieżna winda przenosi na szczyt iglicy. Przez umieszczone w jej grubych ścianach niewielkie iluminatory widać panoramę amerykańskiej stolicy. Przy każdym iluminatorze jest szkic odpowiadającej części miasta z zaznaczeniem głównych arterii i gmachów. Nad stroną wschodnią góruje przykryty wielką kopułą Kongres — siedziba najwyższej władzy ustawodawczej. Przez iluminator południowy widać otoczony zielenią, niepozorny Biały Dom — siedzibę głowy państwa i naczelnego wodza — prezydenta Stanów Zjednoczonych. Na wschodniej stronie stopiony niemal z innymi zabudowaniami czworokąt Departamentu Stanu. Na północy wyróżniający się kształtem Pentagon — Departament Obrony.

Mówi się: budynek Pentagonu. Określenie „budynek” ma w tym wypadku normalny sens, jeśli patrzy się nań z wierzchołka iglicy, tj. z wysokości blisko 170 m. Podobna do gigantycznej, pszczołej komórki bryła betonu i szkła pozostaje wtedy jeszcze w jakiejś proporcji do panoramy miasta. Wystarczy jednak zbliżyć się do niej, aby zatracić wszelkie poczucie skali. Pentagon jest bowiem sam w sobie miastem. Miastem posiadającym własną, liczącą 45 km siatkę dróg dojazdowych, 21 wiaduktów i mostów oraz system parkingów na 10 tys. samochodów.

Długość przebiegających w jego wnętrzu korytarzy wynosi 25 km. W Pentagonie pracuje blisko 30 tysięcy ludzi, a dalsze kilka tysięcy odwiedza go codziennie w sprawach urzędowych lub dla... dokonania zakupów. Nie chodzi o zakupy broni, stanowiące osobny i niemały rozdział działalności Pentagonu (w roku finansowym 1966 Stany Zjednoczone sprzedały za granicę sprzęt wojskowy na sumę 1,7 mld dolarów). Chodzi o zwykłe codzienne sprawy. W gmachu Pentagonu można się zaopatrzyć we wszystkie artykuły pierwszej potrzeby, zakupić bilet lotniczy, podjąć pieniądze w którejś z filii bankowych, zjeść obiad, wystać depezę i pójść do fryzjera. Jeśli od wędrowia po labirynty zabolała noga można skorzystać z lokalnych mikrobusów.

Oczywiście nie wszystkie pomieszczenia Pentagonu są otwarte dla publiczności. Część z nich jest tak pilnie strzeżona, że nawet sekretarz obrony i szefowie sztabów muszą przed wejściem legitymować się i każdorazowo...

fotografować. Sklepy sklepani, ale przecież mieści się tutaj mózg największej maszyny wojskowej świata kapitalistycznego.

Szef Pentagonu Robert McNamara kontroluje ogromny przez kraczący 70 mld dolarów roczny budżet wojskowy. Tym samym od podejmowanych przez siebie decyzji zależy nie tylko akcja amerykańskich sił zbrojnych, ale również poziom żytków poszczególnych fabryk pracujących dla zaopatrzenia tych sił oraz stan zatrudnienia i zarobków w wielu rejonach Stanów Zjednoczonych.

Nie dziwnego, że McNamara uchodził za najpotężniejszego po prezydencie przedstawiciela amerykańskiej elity władzy. Jest on również najbardziej kontrowersyjną postacią ze wszystkich jej reprezentantów. Jest podziwiany i krytykowany, wychwalany i wyśmiewany. Krąży na jego temat dziesiątki dowcipów i kasiowych powieści. „McNamara — głosi jedno z nich — jest naszym wielkim narodowym skarbem, tak samo jak broń atomowa. I tak samo trzeba go kontrolować”.

W Stanach Zjednoczonych podkreślano zawsze potrzebę kontrolowania wojska przez władzę cywilną. Eisenhower — sam wojskowy — w ostatnich okresach swej prezydentury ostrzegł przed rosnącą rolą tego, co nazywał „wojskowo-przemysłowym kompleksem”.

McNamara — były prezes koncernu Forda — kieruje Pentagonem według wzorów stosowanych w wielkim, nowoczesnym przemyśle. Wiele kluczowych funkcji powierzył cywilnym ekspertom, czym nie zyskał sobie oczywiście

sympatii wśród wojskowych. Stosunki między sekretarzem obrony, a wieloma wyższymi oficerami nie układają się najlepiej. Jego krytycy mówią uszczypliwie: „problem nie polega dziś na utrzymaniu cywilnej kontroli nad siłami zbrojnymi, lecz na tym, kto ma kontrolować cywilów w Pentagonie”.

Teoretyczna odpowiedź jest prosta: kontrolę ma sprawować prezydent i Kongres. W praktyce sprawa jest dużo trudniejsza. Prezydent Johnson powiedział kiedyś jednemu ze swych przyjaciół: „Czasem, gdy rozmawiam z Bobem (McNamara) późno w nocy i widzę go działającego jak sprawną maszynę, wydaje mi się, że wszystko co mogę zrobić, to starać się nie usnąć i udawać, że rozumiem jego wywody”.

A Kongres? Ilość kongresmenów rozumiejących coś ze współczesnych militariów można policzyć na palcach jednej ręki.

Nie należy oczywiście demonizować osoby sekretarza obrony ani przypisywać mu jakiejś absolutnej władzy. McNamara jest przede wszystkim wykonawcą określonej polityki będącej wypadkową interesów poszczególnych grup amerykańskiej elity władzy. Ale wykonawcami są również „menagerowie” wielkich przedsiębiorstw korporacji, a przecież ich ogromny wpływ na działalność tych korporacji dziś nie neguje.

J. G.



„Pejotl — czymkolwiek jesteś... Bogiem czy diabłem lub jednym i drugim jednocześnie — ale maskujesz się świetnie. Zachłani i pokryty zmarszczkami stoisz na moim oknie bez kołców, uszek i żądeł. Najwidoczniej pragniesz uchodzić za niewiniątko. Patrzcie, jestem jedynym bezbronnym kaktusem!”

EGON ERWIN KISCH

Tę małą roślinę z rodziny kaktusowatych spotyka się tylko na jałowych wzgórzach w dolnym biegu Rio Grande oraz w północnych i środkowych stanach Meksyku. Ma ona kształt pośredni pomiędzy marchwią a rzepą. Większa jej część rośnie pod ziemią, nad powierzchnię zaś wysuwa się jedynie półkolisty czubek.

Pejotle (w języku nahuatl — pejotl) i skutki jego działania na organizm ludzki poznali Indianie meksykańscy już na długo przed przybyciem Europejczyków na kontynent amerykański. Odkryli oni, że roślina ta wywołuje po zacyciu kolorowe wizje, często połączone ze złudzeniami słuchowymi, a niekiedy także czuciowymi i wechowymi. W pierwszym etapie swego działania pejotle zaspokajają również głód i pragnienie, dodaje odwagi, wzmacnia wytrzymałość podczas forsownych marszów, wzmacnia siły tancerzy. Halucynacje te zdecydowały zapewne i o tym, że pejotle stał się przedmiotem religijnej czci, tym bardziej, że nieobca była staroindiańskiemu rozumowaniu myśl o wolemiu się w rośliny rozmaitych bóstw.

Lecz też pejotle najprzeróżniejsze i sprzeczne często przypadłości, a także bronil przed czarami.

Meksykańscy Indianie, Huichole i Tarahumara, co roku urządzają dalekie wyprawy w celu zdobycia pejotle. Wierzą, że niegdyś w ten sam sposób zdobywali tę roślinę bogowie, toteż uczestnicy przybierają ich emblematy. Przez cały czas podróży przestrzegają masy surowego postu, polegającego na wstrzy-

Przybył z Polski, którzy podążają z Rzymu do Neapolu, zwykli w tym miejscu zbaczać z „Autostrady Siołca” i na kilka kilometrów pograć się w zadumie na wielkim cmentarzu, wśród ustawionych rzędami, jak karni żołnierze, polskich krzyży.

Syrenka, żubr, świerk, ramię z mieczem, krzyż grunwaldzki!

Te tak polskie symbole, wyryte w kamieniu na cmentarnym murze — to godła jednostek II Korpusu Polskiego, który na tym i okolicznych wzgórzach stoczył swą heroiczną i zwycięską walkę, okupioną tysiącami poległych. Bitwa rozegrała się w dniach od 11 do 18 maja 1944 roku. Pancernie zagony sprzymierzonych parły z południa ku Wiecznemu Miastu. Na czołgach, samochodach pancernych, transporterach dążyli żołnierze angielscy, francuscy, amerykańscy, kanadyjscy, australijscy, nowozelandzcy, hinduscy i południowoafrykańscy. Polacy od początku inwazji wyróżniali się bitnością. Nie im jednak było sądzone przypuścić pierwszy szturm na wzgórze Cassino, które dominowało nad szosami i zagradzało drogę do Rzymu. W ruinach starożytnego amfiteatru, pod murami benedyktyńskiego klasztoru okopały się formacje „zielonych diabłów”, czyli żołnierze pancerno-spadochronowej dywizji SS „Hermann Goering”. Te doborowe oddziały od-

Na boczu przeleży między dwoma wzgórzami rozpozniara się cmentarz. Położony niezwykle malowniczo, wyróżnia się bielą kamienia na tle winnic, łąk i gajów. Centralnym akcentem jest płaskorzeźba białego orła, rozpostartego wśród gałęzi i krzewów. Poniżej, na murze, widnieją wspomniane na wstępie znaki jednostek. W bok od majestatycznych głównych schodów biegną alejki z grobami. Na każdym z nich znajduje się płyta z imieniem i nazwiskiem poległego, o ile udało się je ustalić, i krzyżem. Nie brak tu połowego ołtarza i znicza, który płonie na chwałę bohaterom. Nad całością czuwają zakonnicy z klasztoru, władze miejscie i organizacje kombatanckie. Ale nie tylko ci przedstawiciele pamiętają o Monte Cassino.

ROZÉ OD RODAKÓW

Cmentarz pod Monte Cassino nie wydaje się zapomnianym. Monte Cassino często odwiedza Polacy bawiący we włoszech służbowo lub jako turyści. Utafi się nawet taki piekny zwyczaj, że ilekroć na wzgórze zawita grupa rodaków, składa na płycie pamiątkowej wieniec lub wianuszek kwiatów. Tak samo postępują przedstawiciele grup polonijnych z całego świata. Co pewien czas na grobach błyskają znicze, zapalane rękami krewnych.

Wzgórze zwycięstw

Korespondencja z Włoch

Wierzyli ataki sprzymierzonych, póki na scenie bitwy nie wkroczyli Polacy. Po tygodniowych ciężkich walkach wróg musiał ustąpić, ale triumf okupiono wielkimi stratami.

Popatrzmy, jak wygląda dziś miejsce, na którym powiewał biało-czerwony sztandar.

ORŁY Z HUSARSKIMI SKERZYŃKAMI

Monte Cassino — to nazwa określająca wzgórze.

„Citta” Cassino — to niewielka osada, tym różniąc się od sąsiednich, że po wojnie zbudowana od fundamentów. Ulice są tu szersze niż w innych miasteczkach, domki o ścianach pokrytych jasnymi, kolorowymi tylnkami. Ludność tego małego ośrodka w maju 1944 roku wiele przeżyła.

„Monastero” natomiast, objęty tą samą nazwą, oddalony jest od „citta” o pół godziny jazdy samochodem. Zbudowany został na wzgórzu wznoszącym się 519 metrów nad poziomem Morza Tyrreńskiego przez benedyktynów, którzy do dziś przechowują w krypcie zwłoki swego patrona. „Monastero”, niefortunnie ułożony na ważnej drodze, był w swych dziejach kilkakrotnie niszczone, mimo to cieszył się zawsze rozgłosem ze względu na bogate zbiory biblioteczne, zawierające dzieła światowej sławy z różnych okresów historii, w tym wiele „białych kruczków”. Najgorsze dni przeżył oczywiście w pamiętnym maju, gdy Niemcy nie uszanowali zabytku. Odbudowany po wojnie, jest jednak mniejszy niż poprzednio, mimo to na każdym przybyszu robi wielkie wrażenie, ze względu na usytuowanie.

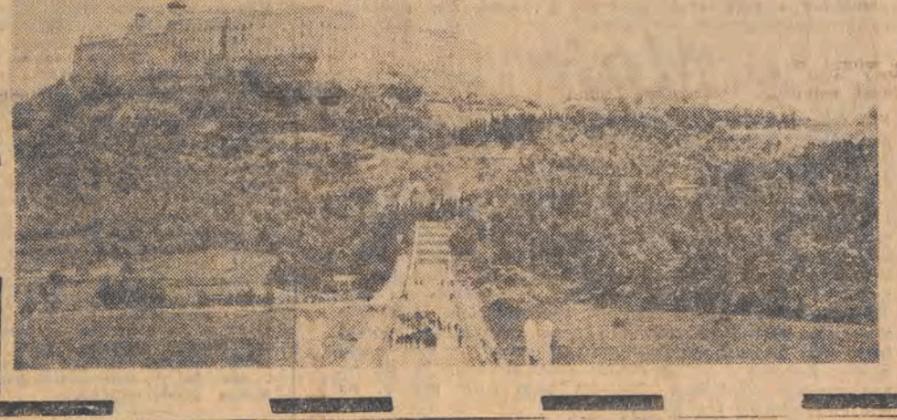
O cmentarzu nie zapominają też towarzysze broni mieszkający we Włoszech. Część polskich żołnierzy po kampanii zdecydowała się bowiem osiedzić w tym pięknym kraju, wielu z nich założyło tu rodziny. Ci zjeżdżają pociągami i samochodami w każdą rocznicę bitwy i salutują groby kolegów.

PASAŻEROWIE Z MERCEDESÓW

Parkingi Monte Cassino goszczą też czasem i mercedesy lub volkswagony z rejestracją zachodniemiecką i zachodnioblińską. Tymi luksusowymi wozami przybywają tu nie-dobitki „zielonych diabłów”, którzy uniknęli polskich kul bądź tu, bądź pod Studziankami nad Półcią, gdzie zaraz po odwróceniu spod Monte Cassino przetruciono dywizję „Hermann Goering”. Podtatali panowie starają się nie okazywać, że są byłymi żołnierzami Hitlera, ale Włosi potrafią w mig ich rozszyfrować. Ciekawsko drepcą dookoła klasztoru, miejsca swej klęski, i na dystans trzymają się od orłów z husarskimi skrzydłami, strzegących wejścia na teren mauzoleum. Po obowiązkowym dużym piwie w miejscowych gospodach panowie ci wsiadają do swych samochodów i pędzą w kierunku południa, do Neapolu, by wspomnieć o niemiłych reminiscencjach z lat wojny.

A na wzgórze przybywa wieńców i kwiatów, składanych nie tylko przez Polaków. W księgach pamiątkowych znaleźć można coraz więcej prostych, ale jakże wymownych napisów:

— Thank You, Grazia, Dziękuję!
JERZY RATYŃSKI



PEYOTL — czymkolwiek jesteś...

Wiosna, po zakończeniu okresu polowań na jelenia, gdy pola uprawne przygotowane są już do siewów, odbywa się peyotowe święto. Najważniejszym jego elementem — jest taniec. Biorą w nim udział tak mężczyźni, jak i kobiety. W trakcie uroczystości podaje się wszystkim uczestnikom napój zrobiony z pejotle. Obrzęd ten ma na celu zapewnienie urodzaju oraz ochronę ziemi przed posuchą.

Przeciwko kultowi pejotle rozpoczęli walkę europejscy koloniści. Szczególnie zagrożeni czuli się katolicy duchowni. Zauważyli oni, że kult tej małej rośliny zdobywa coraz większe uznanie i że Indianie znacznie gorliwiej uczeszczają na uroczystości pejotowe niż na nabożeństwa kościelne.

W pierwszym ćwierćwieczu XX w., kiedy peyotyzm zdobył największą popularność, jego wyznawcy czynili próby stworzenia organizacji kościelnej, po wielu staraniach uwięzione zresztą sukcesem. 10 października 1918 r. zalegalizowano tzw. „Tubylczy Kościół Amerykański” (Native American Church). Odegrał on dużą rolę w rozpraszaniu peyotyzmu na terenach dotąd nim nie objętych. Gminy peyotystyczne w poszczególnych stanach USA wysyłały bowiem swych „misjonarzy” do nowych regionów, aby uczynić z peyotyzmu religię obejmującą wszystkich Indian. Stał się też on dla nich swoistym azyłem.

(„Kontynenty”)



DZIEWCZĘTA

na 1/50 sek.



MAREK KRAKOWSKI
ŁÓDŹ.

(Dokończenie ze str. 4)

...Przy końcu 1928 r. mąż otrzymał obiecaną pracę u Johna, pracował jako ślusarz, ale nie wyzwolony, zarabiał 35 zł tygodniowo. Zaczęliśmy się kręcić żeby mąż wyrobił te papiery, a to kosztowało dużo pieniędzy. Rodzice się z początku krzywili, że nie ma pieniędzy itd. Ja mówię: Stefek tyle lat chodził do szkoły i myślenie nie mówiliśmy, zrobił tę maturę i teraz siedzi w domu, a ja cały czas tyrałam. Wreszcie dali te pieniądze i mąż zdał egzamin i dostał ten dyplom.

Moje

Pół ścianę by nim zalepił, podpisany przez ówczesnego prezydenta miasta Cynarskiego. Zaczął wtedy zarabiać 45 zł tygodniowo. W 1930 r. urodziłam córkę. Mamę już dwoje dzieci, syna 5 lat i tę córkę.

Miałam wówczas 25 lat. Więcej dzieci nie miałam ale i własnego mieszkania nie mieliśmy i nie mieliśmy również pieniędzy, żeby je sobie kupić. Mąż mój znowu bez pracy. Ja trochę zmądrzałam i ze swoich zarobków zawsze coś odkładałam. Miałam parę złotych schowanych, nikt o tym nie wiedział. Przyznałam się mężowi i zaraz znalazł sposób wydania ich. Mówi — wiesz, ja bym chciał zapisać się na kurs samochodowy, teraz nie pracuję i mógłbym się uczyć, potem może byłoby łatwiej o pracę mając dwa zawody. Ja się na ten projekt zgodziłam. Zał mi było tych groszy, bo tak ciulałam na ten własny kąt.

Tak mój mąż został jeszcze kierowcą-mechanikiem. Brat zaczął pracować w prywatnym przedsiębiorstwie przewozowym, zarabiając 100 zł miesięcznie. W tym okresie w Izbie Przemysłowo-Handlowej był potrzebny palacz przy centralnym ogrzewaniu znający również inne prace konserwacyjne. Przedsiębiorca u którego brat pracował miał tam w Izbie swojego szwagra jako tamtejszego gospodarza. Brat prosił swego pracodawcę o wstawiennictwo za mężem, gdyż on wymagane prace zna i inne jeszcze. I w ten sposób mąż otrzymał tę pracę. Izba miała auto osobowe i kierowcę, ale czasem chorował lub był na urlopie, więc zastępstwo mieli na miejscu. Co to była za uciecha gdy otrzymaliśmy mieszkanie służbowe. Nareszcie niezależni po 7 latach małżeństwa, pokój z kuchnią. Ale co do niego wstawić, jedno łóżko i łóżeczko dla dziecka i to cały majątek. Wzięłam

wspomnienia

z domu starą szafę, za którą musiałam zapłacić. Pożyliśmy pieniądze, kupiliśmy łóżka, stół, krzesła i stary kredens do kuchni i tak żeśmy się urządzili. Kupiłam firanki, założyliśmy, podłogi wypastowałam, mąż wyzdusił i było bardzo przyjemnie, ciepło, było c.o. woda w domu. Usiedliśmy wtedy z mężem na podłodze do końca życia, spojrzeliśmy na siebie i popatkalismy się jak dzieci. Po tylu latach mamy swój kąt.

Na drugi dzień przywiozłam dzieci i tak gospodarzyliśmy na swoim. Rodzice moi wówczas już nie pracowali w ogóle. Matka moja była przedsiębiorczą, mając pieniądze namówiła ojca i wyjechał z Łodzi dość daleko, tam zgodzili mieszkanie i założyli sobie sklepik w tej wiosce i tak żyli. Brat został w Łodzi, myślał, że cały świat do niego należy. Sam w mieszkaniu, duży pokój z kuchnią mu został po moim wyprowadzeniu, graty chciał sprzedać a kupić nowe, ale stało się inaczej bo wkrótce został bez pracy.

Mąż teraz zarabiał 35 zł tygodniowo plus mieszkanie opał i światło. Szłoby wytrzymać, żeby nie dług i ja zostałam na przeciąg kilku miesięcy zwolniona z pracy. Ale już nie martwiłam się, myślę sobie; mąż ma teraz tę pracę niby stała, kąt jest, więc trzeba dalej radzić. Szyć umiem, haft ręczny i maszynowy znam, trzeba coś kręcić, żeby zarobić na życie, a męża zarobek przeznaczyłam na dług. I radziłam jak mogłam.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Tylko dla dorosłych ■ Tylko dla dorosłych ■ Tylko dla dorosłych

RÓŻNICA.

W czasie próby generalnej, sztuki Stefana Otwinowskiego „Wielkanoc”, za kulisami żołnierz miał oddać kilka strzałów. We właściwym momencie, panowała jednak cisza. Reżyser Leon Schiller pospieszył za kulisy, by dowiedzieć się powodu.

— Zaciął mi się automat... — zaczął tłumaczyć się żołnierz.

— Co to znaczy: „zaciął się”? — krzyczy ze złością Schiller. — Tu nie wojna, tu teatr!

ODPOWIEDŹ.

Po przeniesieniu podczas ostatniej wojny polskiego dywizjonu lotniczego ze Szkocji do pld. Anglii jeden z pilotów otrzymał list z wyrzutami od Szkotki, do której dotarły wieści o nie zbyt ascetycznym prowadzeniu się jej sympatii. List kończył się pytaniem:

— „Czym te Angielki górują nad nami?”

Pilot odpisał:
— „Niczym. Ale one mają to tutaj”...

PRZESTRASZYŁ SIĘ.

Podczas jednego z nalołów V-1 na Londyn pocisk trafił w dużą kamienicę, obrywając połowę domu. Po naloście zauważono, że na niewielkiej platformie na IV piętrze tego budynku z



trudem utrzymuje się jakiś człowiek. Natychmiast zawiadomiono straż. Po drabinie strażacy dotarli do uwięzionej, który siedząc na sedesie nie ochłonił jeszcze z przerażenia. Na widok strażaków począł tłumaczyć łamiącym się głosem:

— Panowie, słowo honoru, ja tylko pociągnąłem za sznurek...

CZAROWNICA.

Parlament paryski wydał w r. 1772 edykt następujący:

— „Ktokolwiek za pomocą bielidła i różu, za pomocą pachnących olejków, fałszywych włosów, żelaznych sznurów, wypchanych bioder, trzewików na wysokich obcasach i zbyt krótkich sukien wciągnie jakiegokolwiek poddanego Jego Królewskiej Mości w związki małżeńskie, będzie ścigany jako czarownica, a małżeństwo za nieważne i niebyłe, ogłoszone zostanie”...

DROBIAZG

Na balu dworskim Byron poznał raz sympatycznego szlachcica francuskiego.

— Widzi pan tę blondynkę? — zwrócił się doń poeta. — Jestem w niej zakochany! Jak pan sądzi, czy mogę liczyć na wzajemność?

— Trudno przewidzieć — odparł Francuz — w każdym razie proszę mnie po wiadomości o wyniku.

— Czyżby to pana interesowało? — zdziwił się Byron.

— Ech, nieszczerze! — odparł szlachcic z uśmiechem. — Jestem tylko jej mężem...

Tylko dla dorosłych ■ Tylko dla dorosłych ■ Tylko dla dorosłych



Zakusy

Zyjemy jak pies z kotem,
Bom jest pies na Twoją cnotę.

Objęcia i przekonania

Objęcia ciasne ma Hania;
Co gorzej — i przekonania.

Pytanie retoryczne

Jak nie skubać gasek,
Gdy to smaczny kasek?

Zasłużony tytuł

Siewcą zważ mnie zasłużenie
Pośród świętoszków sięję zgorzenie.

JAN SZTAUDYNGER

Kącik językowy

„Recenzować”

„Od lat kilkunastu w artykułach z zakresu publicystyki spotykamy się z nowym słowem recenzować, zamiast pisać recenzje lub oceniać... Słowo to wzbudza we mnie opory słuchowe, którzy nawet po latach nie umiem przewyciężyć... Pozwalam sobie zapytać, czy słowo „recenzować” jest umieszczane w nowych słownikach, czy ma formalne prawo obywatelstwa...” — pisze p. K. K.

Czasownik „recenzować” jest w naszym języku, dawniej, niż od lat kilkunastu, umiesz cza go bowiem „Słownik warszawski” (r. 1912), choć w nieco odmiennej pisowni — „recensować”. Interesujący ras wyraz pochodzi od łacińskiego „recenseo” (wymawia się recenzeo) — przeglądam, poprawiam, rozstrząsam. Pół wieku temu wzorem jego zapisu była ortografia pierwowzoru, dziś — wy mowa.

„Recenzować” znajduje się zarówno w „Słowniku poprawnej polszczyzny” St. Szobera (r. 1958), jak i w ukazującym się obecnie, wielotomowym „Słowniku języka polskiego” PAN. Ten ostatni podaje następujące przykłady użycia omawianego wyrazu: „Komisja ta recenzuje wszystkie nadsyłane rękopisy...”. „Dziś i Jutro”, recenzując omawianą powieść, przytacza rozmowę dwóch postaci epizodycznych, „Stanowisko autora recenzowanej książki nie jest wolne od zbytnej sztywności” (cytowane zdania pochodzą ze zbioru szkiców krytycznych i czasopism wydanych po r. 1950).

P. A. K. przeczytała na dyplomie, który otrzymała jej matka: „obywatelce Irene Kowalskiej” (nazwisko zmieniam). Czytelniczka spotyka się z taką formą po raz pierwszy i pyta, czy jest poprawna.

Jest bardzo, ale to bardzo niepoprawna, a widzi się ją dosyć często w pismach różnych organów administracyjnych. Urzędnicy pozostawiają w mianowniku nie tylko nazwisko, ale i imię, np. „Wzywa się ob. Dabrowski Jan do uiszczenia kwoty...” albo „Poszukuje się ob. Wiśniewski Stanisław...”. A tymczasem w języku polskim zarówno imię na jak i nazwiska odmienna ja się przez przypadki zupełnie tak samo, jak wszyscy inni rzeczowniki. A więc: „obywatelce Irene Kowalskiej” (celownik). „Wzywa się ob. Jana Dabrowskiego...”, „Poszukuje się ob. Stanisława Wiśniewskiego...” (dopełniacz). Imię powinno się znaleźć na pierwszym miejscu, nazwisko na drugim. W ten sposób podpiujemy się, adresujemy listy. Wyjątek stanowią tylko spisy alfabetyczne, w których nazwisko kładziemy przed imieniem.

H. BODALSKA

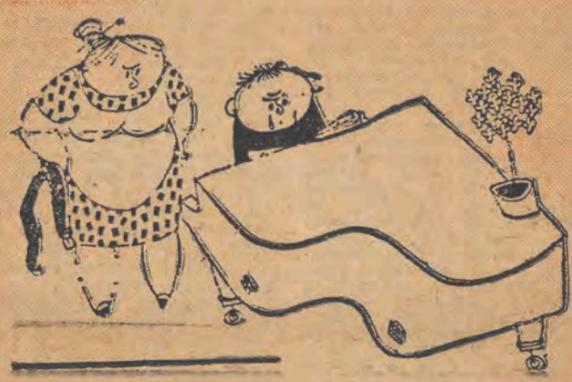
Za listy dziękuję p. Zygmuntowi Łaszewskiemu i Uczennicy LO. Wkrótce odpowiem.

„Pamiętasz Capri?”

Turystka Joan Berstrong z Maxon w stanie Ohio (USA), przysięga sobie, że nie wróci na Capri już nigdy. Będąc na tej wyspie, chciała oczywiście zwiedzić słynną „Jazurową grocie”. Wjazd do groty był szcze gólnie trudny dla pani Berstrong mającej 180 cm wzrostu. Turystka nie pochyliła do statecznie głowy siedząc w łódce i uderzyła o skałę, po czym wpadła do wody. Chcąc wdrapać się z powrotem — wywinęła sobie ramię, a kiedy — mocno już zdenerwowana — wysiadła na nabrzeżu z łodzi, wykryła sobie kostkę u nogi. Przybywszy do hotelu, gruntownie obandażowana, musiała przeczekać półtorej godziny w windzie uneruchomionej między piętrami. Tam do piero dostała silnego kataru i ma dosyć złedzenia perły Morza Śródziemnego.

Nie pamiętał

Kierowca sportowego samochodu, 34-letni Tom Griffith, dokonał w ciągu jednej jazdy po pijanemu liczących „wyczy now”: kolejno potracił i prze wrócił trzy osoby idące pieszno, start lakier z boku mijanego wozu, zranił dwie krowy i stracił do rowu przy zosie dwóch polejantów na motocyklach, którzy usiłowali go przytrzymać. Pogoń za Griffithem trwała dwie godziny. Aresztowany oświadczył, że absolutnie nie przypomniał sobie tego co „narozrabiał”, pamięta natomiast moment, w którym podniósł do ust czternasty tego dnia kufel piwa.



Lekcja muzyki

Rozrywki i UMYSŁOWE

(REDAGUJE KLUB SZARADZISTÓW PRZY ŁDK)
KRZYŻÓWKA PREMIOWANA KSIĄZKAMI

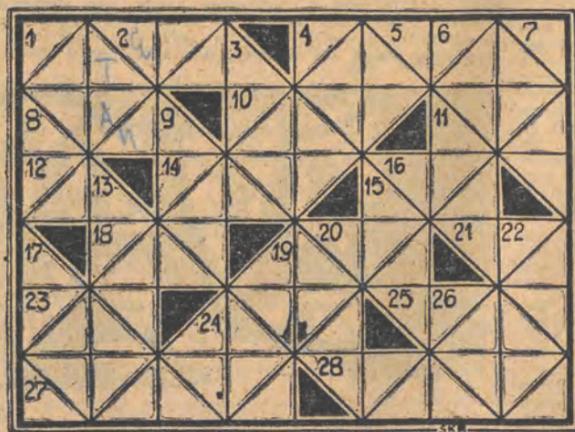
Znaczenie wyrazów:
POZIOMO 1. Taniec marynarski. 4. Np. zimne nogi. 8. Motyw dekoracyjny. 10. Utwór Chateaubrianda. 11. Pożyłka drobnoustrojów. 12. Płas. 14. Tapiseria. 15. Znany malarz hiszpański. 18. Trunek. 19. Święta księga muzułmanów. 21. Autor trylogii „Przed potopem”. 23. Wyznawca islamu. 4. Komentarz prawnicy do orzecznictwa sądowego. 25. Imię żeńskie. 27. Owalna ozdoba zleńnicza. 28. Wierchnia szata wieśniaczek rosyjskich.

UWAGA: W krzyżówce mowiącej do każdego trójkąta wpisujemy po jednej literze.
NAGRODY KSIĄŻKOWE za rozwiązanie krzyżówki z nr 131 wylosowali:
Antoni Wojtalczyk, Tomaszów Maz., ul. Głowackiego 61.
Henryk Śródka, Łódź, ul. Skalna 28.
Andrzej Podrażka, Łódź, ul. Umńskiego 3.
Danuta Retkiewicz, Łódź, ul. Snycerska 5-8.
Zofia Witt, Łódź, ul. Abramowskiego 16.

PIONOWO: 1. Tkanina dekoracyjna. 2. C₂H₆. 3. Mieszkaniec Kazania. 4. Surowiec na tkaninę. 5. Postać z Elementarza. 6. Oznak władzy królewskiej. 7. Rodzaj ozdobnej lamówki. 8. Potrzebna w kuchni. 13. Rzeka w pln. części wyż. Dekan. 16. Miasto w Turcji. 17. Strzeżone mieszkanie kobiet. 19. Ubogi rolnik w starożytnym Rzymie. 20. Miasto w pin-wsch. Hiszpanii. 22. Czart, bies. 24. Barwny ptak z rodziny łuszczaków. 26. Niezręczny postępek.

Sala Marmurowa krakowskiego Domu Kultury wypełniona po brzegi. Atmosfera podniecenia i podenerwowania. Ale oto miały godzinę 11,10. Sala milknęła. Raz jeszcze przypomniła się zawodnikom i kibicom punkty po punkcie regulaminu. Następuje losowanie stanowisk. Teraz zawodnicy opuszczają sa lę, by po chwili wrócić tu i rozpocząć zawody. Pod nieobecność zawodników zostają wylosowane trzy tzw. wyrazy utrudniające, które natychmiast wpisuje się do diagramu.

„SKA”



WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe 09
Pogot. MO 07 400-00 500-00
Kom. MO m. Łodzi 232-22
Straż Pożarna 08
Pogot. Energet. 334-28
Informacja telefon. 03
Informacja PKS 265-96
Informacja PKP 581-11
Pogot. Oświat. Ulic 220-83
Pogot. PZMot. 533-09

TEATRY

TEATR WIELKI (Plac Dąbrowskiego) godz. 17
„Haika” (przedst. zamknięte). 19.6. nieczynny
TEATR POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21)
g. 19.15 „Klub kawalerów”. 19.6. nieczynny
TEATR JARACZA (Monsiuski 4-a) godz. 18
„Ogniem i mieczem” (przedst. zamknięte) 19.6. nieczynny
TEATR 7.15 (Traugutta 1)
g. 19.15 „Paryżanin” 19.6. nieczynny
TEATR NOWY (Wież Kosciuszki 15) g. 19.15
„Sonata Bełzebuba” 19.6. nieczynny
MAŁA SALA (Zachodnia 90) g. 20 „Szkłana mezażeria”. 19.6. nieczynny
OPERETKA (ul. Północna 47-51) g. 19 „Fantasty czny rejs” 19.6. jak wyżej
TEATR ARLEKIN (Wólczańska 5) g. 11 „Pia sie mleko”. 19.6. nieczynny
TEATR PINOKIO (Kopernika 16) godz. 17.30
„Ptak księycowy” 19.6. nieczynny
TEATR ZIEMI ŁÓDZKIEJ (Kopernika nr 8) 19.6. g. 19 „Kamerdyner”
CYRK „BALKAN” (Pl. Niepodległości) g. 15, 19

MUZEJA

MUZEUM HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13). Wystawa sztandarów 1893-1948. Czynna 10-17, 19.6. nieczynny
MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) czynne 11-16, 19.6. nieczynny
MUZEUM HISTORII WŁÓKIENICTWA (Piotrkowska 232). Wystawa „Włókiennictwo wczoraj”, „Gobeliny Galicji”, „Czynne od 10-16, 19.6. nieczynny
MUZEUM KATEDRY EWOLUCJONIZMU UL. (Park Sienkiewicza) czynne 10-14, 19.6. nieczynny
MUZEUM SZTUKI (Wież Kosciuszki 36). Wystawa „Portret sarmacki XVII i XVIII wieku”. Czynna 10-16, 19.6. nieczynny

WYSTAWY

PALAC MŁODZIEŻY im. TUWIMA (ul. Monsiuski 4-a). Wystawa prac nagrodzonych i wyróżnionych w Galerii Plastyki w roku szkolnym 1966-67.
SALON SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ (Piotrkowska 86-88). Wystawa grafiki Mariana Maliny - czynna codziennie od 10-18.
SALON FOTOGRAFII LTF (Piotrkowska 102). Wystawa A. Nowosielskiego „Z Afryki zachodniej”. Czynna od godz. 11-19.
OSRODEK PROPAGANDY SZTUKI (Park Sienkiewicza). Wystawa pn. „Chemia - włókiennictwo”. Czynna 10-18.
ZOO (ul. Konstancyńska 6-10) czynne w godzinach 9-20 (kasza czynna do godz. 18.30)
PALMIARNIA - otwarta w godz. 10-18.
KINA
POLONIA - „Rzeka Czerwona” od lat 14 (USA) g. 9.30, 12, 14.30,

GO? GDZIE? KIEDY?

17, 19.30, 19.6. „Rzeka Czerwona” g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
WISLA - „A to historia” od lat 14 (USA) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 19.6. „A to historia” g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, „Casanova 70” (wł.-franc.) g. 22.15
WOLNOSC - „Po kruchym lodzie” (panorama) od lat 16 (radz.) g. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 19.6. jak wyżej
WŁOKNIARZ - „Rio Conchos” (panorama) od lat 14 (USA) g. 9.45, 12, 14.45, 16.30, 18.45, 19.6. „Rio Conchos” g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
ZACHETA - „Przedział morderców” (panorama) od lat 16 (franc.) g. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 19.6. jak wyżej
TATRY LETNIE - „300 Spartan” (panorama) (USA) godz. 20.15 (kino czynne tylko w dni pogodne). 19.6. j. w.
STYLLOWY LETNIE - „Niezłomy Wiking” (panorama, USA) godz. 20 (kino czynne tylko w dni pogodne) 19.6. jak wyżej
SEANSE NOCNE NIEDZIELA
POLONIA - „Szczęście” (franc.) g. 22
WISLA - „Casanova 70” (wł.-franc.) g. 22.15
WOLNOSC - „300 Spartan” (panorama, USA) g. 22
WŁOKNIARZ - „Niezłomy Wiking” (panorama, USA) g. 21
ZACHETA - „Człowiek, którego już nie ma” (panorama, USA) g. 22
ADRIA (Piotrkowska 150). Kino filmów radzieckich 50 lat kinematografii radzieckiej. „Ach, te dzieci” od lat 9 godz. 10, 12, 14, „Telefon 03” (panorama) od lat 14 g. 16, 18, 20, 19.6. jak wyżej
CZAJKA (Kochanowska Aleksandrowska nr 162) „Człowiek z karabinem” (radz.) od lat 14 g. 15, 17, „Przemyśl Wernera Holta” (niem.) od lat 16 g. 19
ENERGETYK (Al. Północna 17) „101 Dalma tyńczyków” (USA) od lat 7 g. 15, 17, „Bokser” (pol.) od lat 14 g. 19
GDYNIA (Tuwima nr 2) „Było nas czworo” (panorama) od lat 14 (radz.) g. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 19.6. Program krótkometrażowy: „Mo skiewski poranek”, „Wieczór w Szpaku” g. 10-22 non stop
HALKA (Krawiecka 3/5) Bajki - godz. 11, 12, „Kochankowie z Marony” od lat 18 (pol.) g. 16, 18, 20, 19.6. „Kochankowie z Marony” g. 16, 18, 20
I MAJA (Kilińskiego 178) Bajki godz. 15, „Mili cja poszukuje” (panorama) od lat 11 (radz.) g. 16, 18, 20, 19.6. „Mili cja poszukuje” godz. 16, 18, 20
ŁACZNOŚĆ (Józefów 43) „Zawsze w niedzielę” od lat 11 (pol.) g. 15, 17, 19, 19.6. „Panie inspektorze” od lat 16 (jugośl.) g. 19
LDK (Traugutta nr 18) „Złodziej samochodów” (radz.) od lat 11 godz. 15, 17.30, 20, 19.6. nieczynny
MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Sprawdzono, min nie ma” od lat 14 (jugośl.) g. 10, 12.30, 15, „Stazione Termini” od lat 16 (wł.) g. 17.30, 20, 19.6. jak wyżej
MUZA (Pabianicka 173)

„Cierpienia małego Ie lia” g. 15 „Grek Zor ba” od lat 16 (USA) g. 16, 19, 19.6. „Grek Zorba” g. 16, 19
GKA (Tuwima nr 24) g. 15 „Czerwony kap turek”, „Trzy plus dwa” (radz.) od lat 12 g. 16, 18, 20
19.6. nieczynne
POLESIE (Fornańskiej 37) godz. 14 Bajki „Kruk” (USA) od lat 14 g. 15, 17, 19, 19.6. „Mściciel z gór” (radz.) od lat 11 g. 17, 19
POPULARNE (Ogrodowa 18) „Smierc Beili” (fr.) od lat 16 g. 15, 17, 19, 19.6. nieczynne
PRZEDWIOSNIE (Zerom skiego 74-76) „Scigani przez smierc” (fr.) od lat 16 g. 15.30, 17.45, 20, 19.6. nieczynne
PIONIER (Franciszkańska 31) Bajki godz. 14.45 „Winnetou” II seria (panorama) od lat 11 (jugośl.-NRF) g. 15.45, 18, 20.15, 19.6. „Winne tou” g. 15.45, 18, 20.15
POKÓJ (Kazimierza 5) 50 lat kinematografii radzieckiej. Bajki g. 11, „Samotna” od lat 16 (radz.) g. 16, 18, 20, 19.6. 50 lat kinematografii radzieckiej „Wierność” od lat 14 g. 16, 18, 20
REKORD (Rzgowska nr 2) „Morska przygoda” g. 10, 11, 12, 15, „Wier ność” od lat 14 (radz.) g. 14, 16, 18, 20, 19.6. 50 lat kinematografii radzieckiej. „Wizy krwi” od lat 11 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 19.6. ROMA (Rzgowska 84) „Zabłąkami w lesie” godz. 10, 11, 12, 13, „Gdzie jest trzeci król” od lat 14 (pol.) godz. 14, 16, 18, 20, 19.6. „Artyloka” od lat 14 (franc.) g. 10, 12, 14, „Kwaidan, czyli opowieści niesamowite” (panorama) od lat 16 (japo.) g. 16, 19
SOJUSZ (Platowca 6) Bajki g. 14, „Czas roz łąki” od lat 16 (radz.) g. 15, 17, 19, 19.6. „Reka w potrzasku” od lat 18 (argent.) g. 17, 19
STYLLOWY - STUDYJNE (Kilińskiego nr 123) „Ludzie w hotelu” od lat 16 (USA) g. 13.30, 15.45, 18, 20.15; 19.6. j. w. godz. 16.45, 18, 20.15
STOKI (Zbocze) „Ratuj dziadzi” g. 14.45, „Diu gie łódzie Wikingów” (panorama) od lat 14 (ang.-jugośl.) g. 15.45, 18, 20.15, 19.6. „Długie łódzie Wikingów” g. 15.45, 18, 20.15
STUDIO (Lumumby 7-9) „Czarny kot” g. 16, „Lemoniadowy Joe” (panorama) od lat 14 (czechosł.) g. 17.15, 19.30, 19.6. „Lemoniadowy Joe” g. 17.15, 19.30
SWIT (Białucki Rynek 5) „O galgankowym smoku” g. 10, 11, „Ga moń” (panorama) od lat 14 (fr.-wł.) g. 12.30, 15, 17.30, 20, 19.6. „Ga moń” g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
DYŻURY APTEK
Piotrkowska 225, Ni elarniana 15, R. Luksemburg 3, Rzgowska 51, Gdańska 21, Narutowicza 42,
Ossowskiego 4, Gaga nina 6, Tuwima 19, Ka polewska 48, Pl. Koś cieleń 8, Piotrkowska 25, Przybyszewskiego 41.
DYŻURY SZPITALI
AM im. Curie-Skłodow skiej, ul. Curie-Skłodow skiej 15 - przyjmuje ro dzące i chore ginekolo gicznie z dzielnicy Gór na oraz z dzielnicy Po lesie z rejonowych po radni „K” przy ul. M. Fornalskiej i ul. Kaspra ka, II Klinika Pol.-Gin. AM, ul. Sterlinga 13 - przyjmuje rodzące i cho re ginekologicznie z dziel nicy Śródmieście z re jonowych poradni „K” z ul. Kopcińskiego 32 i Nowotki 60 oraz z dzielnicy Polesie z po radni „K” przy ul. Ste brzyńskiej 75, Szpital im. H. Jordana, ul. Przy rodnicza 7-9 - przyjmu je rodzące i chore gine kologicznie z dzielnicy Śródmieście z poradni „K”, ul. Piotrkowska 107 i 269 oraz z dzielnicy Polesie z poradni „K”, ul. I Maja 52, Szpital im. H. Wolf, ul. Łagiew nicka 34-36 przyjmuje rodzące i chore ginekolo gicznie z dzielnicy Ba luty i dzielnicy Widzew oraz z dzielnicy Polesie z rejonowej poradni „K” ul. Gdańska 29.
Chirurgia Południe - Szpital im. Pirogowa, ul. Wólczańska 195.
Chirurgia Północ - Szpital im. Jordana, ul. Przyrodnicza 7-9.
Laryngologia: Szp. im. Pirogowa, ul. Wólczań ska 195.
Okulistyka: Szpital im. Jonschera, ul. Milionowa 14.
Chirurgia i laryngolo gia dziecięca: Szp. im. Kopcińskiego, ul. Sporna 36-50.
Chirurgia szczękowo twarzowa: Szpital im. Barlickiego, ul. Kopciń skiego 22.
Toksykologia: I Cen tralny Szpital Kliniczny WAM, Zeromskiego 113, 19.6.
Chirurgia Południe - Szpital im. Jonschera, ul. Milionowa 14.
Chirurgia Północ - Szpital im. Biegańskiego, ul. Książkiewicza 1/5.
Laryngologia: Szp. im. Barlickiego, ul. Kopciń skiego 22.
Okulistyka: Szpital im. Jonschera, ul. Milionowa 14.
Chirurgia i laryngolo gia dziecięca: Szp. im. Korczaka, ul. Armii Czer wonej 15.
Chirurgia szczękowo twarzowa: Szpital im. Barlickiego, ul. Kopciń skiego 22.
Toksykologia: Instytut Medycyny Pracy, ul. Te resy 8.
Nocna pomoc lekar ska: Stenikiewicza 137, tel. 444-44 przyjmuje zgłoszenia telefoniczne na wizyty domowe lekarzy w godz. 19-5. W ambu latorium internistycznym przyjmowani są na miej scu chorzy z nagłymi zachorowaniami interni stycznymi w godz. 16-7.
Nocna pomoc pielę gniarska: Al. Kościuszki 48, tel. 324-09 przyjmuje zgłoszenia telefoniczne na zabiegi do domu w godz. 19-4.
Świąteczna pomoc le karska: dzielnica Śród mieście - Piotrkowska 102, tel. 271-80, Bałuty - Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96, Górna - Lecznica 2/4, tel. 440-62, Po lesie - Al. I Maja 42, tel. 305-83, Widzew - Szpitalna 6, tel. 271-53.
Zgłoszenia telefoniczne na wizyty domowe przy jnowane są od godz. 10 do 15. Wizyty ambula torne i domowe zapła tiane są w godz. 10-17.
Gabinety zabiegowe świątecznej pomocy pielę gniarskiej czynne w wyżej wymienionych pun ktach wykonują zabiegi pielęgniarskie w godz. 8-18. Zgłoszenia na za biegi domowe przyjmo wane są w godz. 8-17.

dzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Górna oraz z dzielnicy Polesie z rejonowych poradni „K” przy ul. M. Fornalskiej i ul. Kaspra ka, II Klinika Pol.-Gin. AM, ul. Sterlinga 13 - przyjmuje rodzące i cho re ginekologicznie z dziel nicy Śródmieście z re jonowych poradni „K” z ul. Kopcińskiego 32 i Nowotki 60 oraz z dzielnicy Polesie z po radni „K” przy ul. Ste brzyńskiej 75, Szpital im. H. Jordana, ul. Przy rodnicza 7-9 - przyjmu je rodzące i chore gine kologicznie z dzielnicy Śródmieście z poradni „K”, ul. Piotrkowska 107 i 269 oraz z dzielnicy Polesie z poradni „K”, ul. I Maja 52, Szpital im. H. Wolf, ul. Łagiew nicka 34-36 przyjmuje rodzące i chore ginekolo gicznie z dzielnicy Ba luty i dzielnicy Widzew oraz z dzielnicy Polesie z rejonowej poradni „K” ul. Gdańska 29.
Chirurgia Południe - Szpital im. Pirogowa, ul. Wólczańska 195.
Chirurgia Północ - Szpital im. Jordana, ul. Przyrodnicza 7-9.
Laryngologia: Szp. im. Pirogowa, ul. Wólczań ska 195.
Okulistyka: Szpital im. Jonschera, ul. Milionowa 14.
Chirurgia i laryngolo gia dziecięca: Szp. im. Kopcińskiego, ul. Sporna 36-50.
Chirurgia szczękowo twarzowa: Szpital im. Barlickiego, ul. Kopciń skiego 22.
Toksykologia: I Cen tralny Szpital Kliniczny WAM, Zeromskiego 113, 19.6.
Chirurgia Południe - Szpital im. Jonschera, ul. Milionowa 14.
Chirurgia Północ - Szpital im. Biegańskiego, ul. Książkiewicza 1/5.
Laryngologia: Szp. im. Barlickiego, ul. Kopciń skiego 22.
Okulistyka: Szpital im. Jonschera, ul. Milionowa 14.
Chirurgia i laryngolo gia dziecięca: Szp. im. Korczaka, ul. Armii Czer wonej 15.
Chirurgia szczękowo twarzowa: Szpital im. Barlickiego, ul. Kopciń skiego 22.
Toksykologia: Instytut Medycyny Pracy, ul. Te resy 8.
Nocna pomoc lekar ska: Stenikiewicza 137, tel. 444-44 przyjmuje zgłoszenia telefoniczne na wizyty domowe lekarzy w godz. 19-5. W ambu latorium internistycznym przyjmowani są na miej scu chorzy z nagłymi zachorowaniami interni stycznymi w godz. 16-7.
Nocna pomoc pielę gniarska: Al. Kościuszki 48, tel. 324-09 przyjmuje zgłoszenia telefoniczne na zabiegi do domu w godz. 19-4.
Świąteczna pomoc le karska: dzielnica Śród mieście - Piotrkowska 102, tel. 271-80, Bałuty - Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96, Górna - Lecznica 2/4, tel. 440-62, Po lesie - Al. I Maja 42, tel. 305-83, Widzew - Szpitalna 6, tel. 271-53.
Zgłoszenia telefoniczne na wizyty domowe przy jnowane są od godz. 10 do 15. Wizyty ambula torne i domowe zapła tiane są w godz. 10-17.
Gabinety zabiegowe świątecznej pomocy pielę gniarskiej czynne w wyżej wymienionych pun ktach wykonują zabiegi pielęgniarskie w godz. 8-18. Zgłoszenia na za biegi domowe przyjmo wane są w godz. 8-17.

Uroczyste zakończenie akcji szkolnych abonamentów teatralnych

Bardzo dobre wyniki dała tegoroczna akcja szkolnych abonamentów teatralnych. Jak już pisaliśmy, rozpraw dano ponad 40 tys. kart a bonamentowych obejmują cych cztery spektakle: trzy w teatrach dramatycznych i jedno przedstawienie opero we.
Uroczyste zakończenie tej akcji odbędzie się dziś, w niedzielę o godz. 17 w sali Teatru Rozmaitości (ul. Moniuszki 4a).
W programie m. in. sprawo zdanie z akcji szkolnych abonamentów teatralnych za rok szkolny 1966/67, omówi-

nie repertuaru i zagadnień organizacyjnych na rok szkol ny 1967/68 oraz wręczenie na gród najbardziej zasłużonym aktywistom.
Na zakończenie „Ogniem i mieczem” - adaptacja sceni czna powieści Sienkiewicza w wykonaniu artystów Te atru im. Jaracza. M. J.

Widzew ma własną protezownię

Dotychczas mieszkańcy Widze wa korzystali z protezowni Śródmieścia. Nie było to wy godne, a poza tym i terminy wykonania protez wydłużały się. Dzięki wysiłkom DRN Łódź-Widzew w adaptowanym budynku przy ul. Niecieranej 41 otworzono wczoraj pierw szą protezownię dentystyczną dla tej dzielnicy. Zaimuje ona całe trzecie piętro. Otrzymała nowoczesne urządzenie i wy posażenie. Zatrudnionych jest tu sześciu lekarzy dentystów i dwudziestu techników, a od nowego roku ilość etatów zo stanie zwiększona. (k)

Jeszcze raz o zmianie opłat w komunikacji miejskiej

Zakłady pracy, proszo ne są, przy składaniu list z zamówieniami na bilety w MPK, o wyszczególnienie przy każdym nazwisku nu meru linii, z której pracow niki zamierzają korzystać.
Do naszej notatki w punkcie dotyczącym linii pod miejskich, wkradł się błąd. Miesięczny bilet pracowniczy (szkolny) na podmiejskiej li niach tramwajowych w sy stemie strefowym - za pierw sze dwie strefy kosztować będzie 30 zł, za każdą na stępną - 5 zł (a nie 15 zł), za przesiadanie na miejskie linie - 5 zł. Przy ustalaniu ceny biletu, odcinek przejazdu tramwaju podmiejskiego w granicach m. Łodzi lub m. Pabianic przyjmuje się jako jedną strefę. Bilety w strefie podmiejskiej są dziu r kowane i uprawniają do dwu krotnej jazdy (tam i z po wrotem) dziennie. Natomiast bilety migawkowe i dla Ło dzi i dla Pabianic uprawnia ją do dowolnej liczby prze jazdów - na określonej tra sji.

Zamiast kwiatów

Rada i Zarząd RSM „Loka tor” przekazały - zamiast kwiatów na grób ojca kol. Ni konow - kwotę 500 zł na budowę Domu im. J. Szustrowej.



Niedziela. W Parku im. Poniałowskiego (muszla koncertowa) o godz. 14 uroczysty koncert organizowany przez Zarząd ZBOWID - Polesie z okazji zakończenia obcho dów 25 rocznicy PPR oraz inaugu racji obchodów 50 rocznicy Re wolucji Październikowej.
W Palacyku - Piotrkow ska 202, godz. 18 koncert ze społów i solistów-amatorów Do mu Kultury ZPB Marchew skiego.
W Muzeum Archeologicz nym i Etnograficznym (Pl. Wolności 14) o godz. 12 pokaz

Na wszelkie pytania naszych Czytelników dotyczące ZMIAN ZASAD OPŁAT W KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ

odpowiadać będą WE WTOREK 20 CZERWCA w godz. 13.30-15 PRZY NTU 303-04

mgr Czesław Krutow dyrektor Zjednoczenia Przedsiębiorstw Gospodarki Komunalnej

inż. Edward Majewski dyrektor do spraw eksploatacji Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego

Kredą po asfalcie

Towarzystwo Przyjaciół Ło dzi zawiadamia, że konkurs „Kredą po asfalcie”, który zo stał odwołany 12 czerwca br. z powodu złych warunków at mosferycznych odbędzie się w najbliższy poniedziałek - 19 bm. o godz. 16.30 na zamknię tą jezdnię ul. Moniuszki. Uczestnicy winni przybyć z kre dą białą lub kolorową.

filmów oświatowych prod. angielskiej: „Brytania”, „Rzym skie mury”, „Architekci angielscy”.
Poniedziałek. Kierowni ctwo ZDK przy ZPB im. Mar chlewskiego zaprasza na impre zę „Estrada dla wszystkich” o godz. 18.30 w kinie „Popular nym” (Ogrodowa 18).
O godz. 18 w lokalu ZŁ LK (A. Struga 1) odczyt nt. „Problemy świeckiego wycho wania w środowiskach pozarodzinnych”.
Zdjęcia maobrazkowe - dzielnica Polesie (Gdańska 29) - z ul. Bratysławskiej od nr 15 do 65, z ul. Ptasiej od nr 3c do 6a i z ul. Curie-Skłodow skiej od nr 1c do 26; dzielnica Bałuty (Limanowskiego 47) - z ul. Al. I Dymy zji od nr 2 do 26 (parzyste); dzielnica Gór na (Lecznicza 6) - z ul. Śląs kiej od nr 4 do 139a.

KOMUNIKAT

Łódzkie Okręgowe Zakłady Gazownictwa podają do wiadomości, że w związku z prze budową gazociągu ulicznego na ul. Nowotki, zostanie przerwany sukcesywnie dopływ ga zu dla odbiorców zamieszkałych przy ul. Nowotki (od ul. Kopcińskiego do Konstytu cyjnej), Matejki, Tamki i Lumumby. Plano wany termin wykonywania robót od I. VI. do I. VIII. br. O dokładnym terminie przerwy w dopływie gazu powiadomione zostaną ko mitety domowe. 4172/k

CERUJE artystycznie gar derobę i dywany Paw likowska Piotrkowska 94 tel. 247-70 39989 g

SAMOTNI znajdują odpo wiednie oferty małżeń skie w prywatnym bluz ce matrymonialnym „Swatka” Łódź, Piotrkowska 133. 36900 g

RABKA - dzieci przyj muję. Doskonała opie ka, wyżywienie. Cze sta wa Traczyk, Leśna 1, bil zawodowe prawo jaz tel. 16-29 33980 g dy kat. III 39187 g

MODNE garnitury, piase cze, spodnie, wdzianka - młodzieżowe szyje z materiałów własnych i powierzonych Blaszczyk, Obr. Stalingradu 77

WODA, las - dogodny dojazd PKS. Pokoje let niskowe. Wiadomość Bo lesława Keisers, Teofilów k. Spawy, p-ta Inow iódź 39171 g
HENRYK Kurzawa Łódź Rewolucji 1905 r. 78 zgu wa Traczyk, Leśna 1, bil zawodowe prawo jaz tel. 16-29 33980 g dy kat. III 39187 g

ZAPISY

2-letnia Państwowa Szkoła Medyczna Pielęgniarstwa nr 1 w Łodzi przyjmuje zapisy kandydatk na rok szkolny 1967/68. Warunki przyjęcia: świadectwo dojrzałości, dobry stan zdrowia, wiek 18-35 lat. Absolwentki uzyskują pełne kwalifikacje do pracy w placówkach zamkniętej i otwartej opieki zdrowotnej. Podanie o przyjęcie należy kierować pod adresem szkoły: Łódź, ul. Ciołkowskiego 2.

ZASADNICZA SZKOŁA BUDOWLANA DLA PRACUJĄCYCH Łódzkiego Zjednoczenia Budownictwa ŁÓDŹ, UL. PRZĘDZALNIANA 66

przyjmuje zapisy kandydatów z terenu Łodzi i województwa na rok szkolny 1967/68 na następujące kierunki szkolenia: murarz, betoniarz-zbrojarz, malarz budo wany, cieśla, monter konstrukcji żelbeto wych, mechanik maszyn budowlanych, monter rurociągów przemysłowych. Nauka trwa 2 lub 3 lata w zależności od obrano go kierunku. Wymagany wiek: ukończone 15 lat i nie przekroczone 18 lat. Po ukoń czeniu szkoły możliwosc kontynuowania dalej nauki w technikum Dla zamiejscow ych istnieje możliwość umieszczenia w internacie. Egzaminów wstępnych nie ma. Zainteresowani winni niezwłocznie zgłaszać się w sekretariacie szkoły codziennie od 8 do 15. Wynagrodzenie miesięczne od 150 do 500 zł. 3209-k

OGŁOSZENIA DROBNE

Dr ZIOMKOWSKI - spe cjalista chorób wenerycz nych, skórnych 16-19, ul. Piotrkowska 59 37792 g
SAMOCHÓD „Skoda-1102” sprzedam Wólczańska 223 m. 28 tel. 477-65
WARTBURGA 1000 Stan dard 1965 rok sprzedam. Tel. 288-08 38896 g
SAMOCHÓD - furgonetkę na chodzie tania sprzecz dam. Wólczańska 68-18

DOMEK letniskowy wraz z działką w Sokolinkach sprzedam. Oferty „39132” Prasa, Piotrkowska 96
PLAC 1.950 m2 - Julia nów, Kaszlanowa 28 - sprzedam. Tel. 490-68, 38914 g
DOMEK letniskowy w Sokolinkach sprzedam. Oferty „39070” Prasa, Piotrkowska 96
PLAC 2.200 m kw. koło Zduńskiej Woli - tania sprzedam. Stanisław Pa wlak, Nowy Kromolin p-ta Szadek 39073 g

PÓL domu - 4 pokoje, ogródek i morgę ziemi w Ozorkowie sprzedam. Wiadomość Ozorków ul. Nowe Miasto blok 13 m. 5 Bolesław Filipiak
WILE Jednorodzinna, nowoczesna, własnościowa w Łodzi lub w okolicy kupię. Dogodna komuni kacja. Oferty „39123” Prasa, Piotrkowska 96
KOLUMNA - działkę sprz edam. Wiadomość Kró śniewice, tel. 48 godz. 70-22 39174 g

POŁOWE piekarni w do brym punkcie odstąpię rzemieślnikowi. Oferty „39195” Prasa, Piotrkow ska 96
PLAC 1000 m kw. z ma teriałem budowlanym przy linii tramwajowej sprzedam. Oferty „39171” Prasa, Piotrkowska 96
ROWER „Favorit” wysz cigowy tania sprzedam. Zgłoszenia tylko w nie dzielę. Piotrkowska 205 m. 8 39240 g
TELEWIZOR, radio, lam pę błyskową - dobre lub uszkodzone kupię. Tel. 380-10 godz. 12-18
PUDE - szczenęta ro sowodowe sprzedam. - Obr. Stalingradu 3 m 21
DOBERMANY - szcze lęta rodowodowe sprz edam. Łódź, Spacerowa 9/13 m. 34 godz. 16-18
SAMOTNY inżynier po szukuje sublokatorskiego niekregupującego pokoju na 6 miesięcy. Oferty „39021” Prasa, Piotrkow ska 96
SZCZECIN - 3 pokoje, kuchnię zamienię na mniejsze w Łodzi. Wia domość Łódź, Woronicza 10-a blok 58 m. 51

GLIWICE - pokój, ku chnię, wygodny zamienie na mieszkanie w Łodzi. Wiadomość Łódź, Wyp szańskiego 35, telefon 374-12 39203 g
? POKOJE, kuchnię, blo ki zamienię na 3 poko je, kuchnię - podobne. Tel. 321-46 39193 g

UCZNIOWI do lakierni samochodowej przyjmę. Parulski, ul. St. Dział ka 17 39188 g
GOSPOSA na stałe po trzebna. Tel. 203-22

POMOC domowa natych miast potrzebna. Warun ki bardzo dobre. Wędz iarska 7 (przystanek Chocianowice) 39184 g

MATERIAŁY budowlane, cegły, gruz, pustaki, wa pno, drewno budowlane i opałowe, grysy białe i czarne, papy, lepek, trzcina, trzciniolit i torf do ocieplania lub izo lacji - dostarcza Skład Materiałów Budowlanych J. Prochowski i J. Ser weta, Łódź Złnierska 245a

FUSTAKI żużlowe, do starca niezwłocznie Wy iwórnia J. Prochowski i J. Serweta, Łódź, Złnier ska 245a 39131 g

Sezonowa obniżka ceny na świeże dorsze - 5 zł za 1 kg
RYBA TA JEST ZDROWA, SMACZNA I WYSOKOKALORYCZNA - NIEZBĘDNA DLA ORGANIZMU LUDZKIEGO, Z UWAGI NA ZAWARTOŚĆ BIAŁKA I WITAMIN
Sklepy Centrali Rybnictwa gwarantują dobrą jakość, ciągłość sprzedaży i fachową obsługę

RADIO I TELEWIZJA

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 Fala 56, 9.15 Magazyn wojskowy, 10.00 „Podróż na obłoku” — słuch. 10.20 Jak w kinie, 10.40 Koncert żywych, 11.40 „Omnibusem po Edisonie”, 12.05 Wiad. 12.10 Felieton „Plamy na mapie”, 12.20 „Tropami ludzi i piosenki”, 13.20 W rytmie wiedeńskiego walca, 13.35 Przegląd prasy, 13.45 Rozgłoszenia Harcerska, 14.30 „W Jeziornach” odc. 15.00 Piosenka miesiąca, 15.30 Popołudnie przy muzyce, 16.00 Wiad. 16.05 Przegląd wydarzeń międzynarodowych, 16.20 „Dobranoc tato” — słuch. 17.00 J. Offenbach — „Zaczarowane skrzypce”, 17.30 „O sole mio”, 18.05 Koncert Orkiestry PR, 18.45 „Długa Modrzewska” — fragm. 19.00 Kabarek reklamowy, 19.15 „Przy muzyce o sporcie”, 20.00 „Siem dem dni w kraju i na świecie”, 20.26 Wiad. sportowe, 20.31 W. Szpilman — Kandydaci do rządu — piosenka, 20.35 „Matysia kowie” odc. 21.05 Recital fortepianowy, 21.30 Radiokabaret „Trzy po trzy” nr 187, 22.30 Gra duet fortepianowy W. Kisielewski i M. Tomaszewski, 22.40 Chwila poezji, 22.45 Piosenki w duecie, 23.00 II wyd. dziennika, 23.10 Wiad. sportowe, 23.15 Nowości programu III, 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Radioproblemy, 8.50 (L) Koncert żywych, 9.55 (L) „Magazyn niedzielny”, 10.15 (L) Poranek literacko-muzyczny, 12.05 Wiad. 12.10 Warszawa tygodnik, 12.35 Poranek symboliczny, 13.35 Piosenka Zespół Piosenki i Tańca „Ślask”, 14.00 Koncert żywych, 14.30 Kiermasz muzyczny, 15.00 „Opowiesć o szkolnym z Lubczy” — słuch. 14.45 „Niedzielne rendez-vous”, 16.02 (L) Koncert rozrywkowy, 16.30 Koncert chopinowski, 17.00 Wiad. 17.05 O czym mówią w świecie, 17.30 (L) „Program z dywanikiem” nr 78, 18.35 „Ty, wieczór i muzyka”, 19.00 Rewia piosenek, 19.30 „Skiz” — słuch. 20.33 Muzyka operowa, 21.00 Dziennik, 21.22 Muzyka taneczna, 22.00 Wiadomości sportowe, 22.30 Nie dzielne wieczory muzyczne, 23.43 Melodie na dobranoc, 23.50 Wiadomości.

TELEWIZJA

8.30 Politechnika TV: Fizyka „Praca i moc prądu elektrycznego” (Kat.), 9.05 Politechnika TV: Fizyka — „Klasyczna elektronowa teoria przewodnictwa metali”, Wykładowca doc. dr Jerzy Kołodziejczak (Gdańsk), 9.40 Politechnika TV: Matematyka „Metoda najmniejszych kwadratów” (Wrocław), Wykładowca doc. dr Józef Łukasiewicz, 10.10 Program dnia (L), 10.20 Dla młodych widzów „Sport i zabawa” — transmisja z Lipska, 11.00 Finał centralnej olimpiady ZMW (Poznań), 11.45 PKF (W), 11.55 Dziennik (W), 12.05 „Play Bach” — film serialny część I (W), 12.20 Koncert reprezentacyjny orkiestry Wojska Polskiego, 13.00 Bezpośredni reportaż z Krakowa i Chorzowa z wielkich zawodów sportowych Nowej Huty i Huty Batory (Kat. i Kraków), 14.45 „Przemiany” (W), 15.10 Dla dzieci: Józef Ratajczak wg baśni Hansa Christiana Andersena „Słownik”, Wystąpi zespół Państwowego Teatru Lalki i Aktora „Marecin” w Poznaniu (z Poznania), 16.20 „Bracia” z cyklu

„Piórkiem i węglem” (Kraków), 16.40 „Szkłana niedziela” (I) — felieton Stefani Grodzkiej (W), 16.55 Będzie nas troje” — film z serialu „Czarownica” (W), 17.20 „Szkłana niedziela” (II) (W), 17.30 „Emigrant” — rep. filmowy z cyklu „Ludzie i zdarzenia” (W), 17.50 Z cyklu Portrety — „Juliette Greco” (W), 18.45 „Szkłana niedziela” (III) (W), 19.35 Felieton literacki — Przed kamerami Kazimierz Wyka (Kraków), 19.20 Dobranoc (W), 19.36 Dziennik (W), 20.05 „Divertimento opus 5” „Stomatologia” — Scenariusz i reżyseria Jeremi Przybora, Wykonawcy — Irena Kwiatkowska, Kalina Jedrusik, Joanna Jedlewska, Krystyna Sienkiewicz, Wiesław Michnikowski, Wiesław Gołas, Mieczysław Czechowicz, Roman Wilhelm, Włodzisław Gliński, Jeremi Przybora, 21.05 „Czyste szaleństwo” — film fab. prod. USA (W), 22.25 Sportowa niedziela (W), 22.45 Program na jutro (W).

PONIEDZIAŁEK, 19 CZERWCA

PROGRAM I

8.00 Dziennik, 8.15 Muzyka poranna, 8.44 „W walce o przyszłość narodu”, 9.00 Koncert, 9.20 Muzyka rozrywkowa, 10.00 „Ostatnia z rybackiej floty” opow. 10.20 Z twórczości H. Berlioz, 11.00 Poranny koncert, 11.35 „Wies tanzo i śpiewa”, 12.05 Wiad. 12.10 Gra i ork. Gerarda Valpi, 12.25 Rolnicy kwadrans, 12.40 Więcej, lepiej, taniej, 13.00 Koncert laureatów Festiwalu Piosenki Radzieckiej, 14.00 Nasze sprawy codzienne, 14.15 Z twórczości J. V. Stamitz — Koncert, 15.00 Wiad. 15.05 Z życia Zw. Radz., 15.25 Skrzynka muzyczna, 15.50 „Przezorny, zawsze ubezpieczony”, 15.55 „Opinia konsumenta”, 16.00 Popołudnie z młodzieżą, 16.06 Non stop Studia dla Rym, 16.20 Na wirażu, 16.40 „Studio Propozycji”, 17.00 „Wizja w pokoju 137”, 17.30 III Baletki Wyścig Przyjaźni, 17.40 Książki o życiu, ziemi i kosmosie, 17.55 Wiad. 18.00 „Strauss na klawiaturach mistrzów”, 18.45 Kurs jez. ros. 19.00 „Z księgarskiej lady”, 19.10 Uniwersytecki Radiowy, 19.30 „Czas i ludzie”, 19.45 Najnowsze radiowe nagrania piosenek, 20.00 Wiad. 20.31 „Czeremcha pachnie gorzko” słuch. 21.06 Spotkania z operą, 21.36 „Dom” rep. literacki, 21.56 Jazz od frontu i od kuchni, 22.31 Dla każdego coś wesołego, 22.41 Melodie, których chętnie słuchamy, 23.00 II wydanie dziennika, 23.10 Wiad. sportowe, 23.12 Chwila muzyki, 23.15 Fr. Schubert — Sonata B-dur, 23.50 „Z muzyki dawnej”, 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Uniw. Radiowy, 8.45 Gra orkiestra Mexa Jaffy, 9.00 Suita orkiestrowa, 9.30 „W Jeziornach”, 10.00 Wiad. 10.05 Muzyka wycieczka, 10.50 „Wielki rejs” fragm. 11.10 Porady praktyczne dla kobiet, 11.20 Utwory kompozytorów hiszpańskich, 12.06 Z kraju i ze świata, 12.25 Kompozytor i jego piosenki, 12.45 „Szkola fizyków”, 13.05 (L) Wiad. sportowe, 13.15 (L) Melodia, rytm i piosenka — aud. 13.45 (L) Aud. H. Smoląg, „Mikrofon w służbie rolnictwa”, 14.00 Transkrypcje polskich piosenek, 14.35 Fala 56, 14.45 Od melodii do melodii, 15.05 Recital organowy, 15.30 „Piotruś Pan” — słuch. 16.00 Wiad. 16.05 Publicystyka międzynarodowa, 16.17

Muzyka operowa, 17.01 (L) Akt. Łódzkie, 17.15 (L) Felieton, 17.25 (L) Koncert solistów, 17.45 (L) Na różnych instrumentach, 18.00 (L) Piosenki „z myszką”, 18.20 (L) „Spojrzenie z boku” rep. 18.45 Co robi obywatel „Chemak”, 19.00 Wiad. 19.05 Muzyka i akt, 19.30 Koncert symfoniczny, 20.07 Wiersze W. Szymborskiej, 20.17 D. c. koncertu, 21.07 Z kraju i ze świata, 21.34 Kronika sportowa, 21.47 Melodie rozrywkowe, 22.00 Rozmowy o wychowaniu, 22.10 Koncert z nagrania chóru a cappella PR w Krakowie, 22.30 „Ambicje i starły” aud. 22.45 Nowiny i nowinki muzyczne, 23.05 Muzyka taneczna, 23.35 Muzyka taneczna, 23.50 Wiadomości.

TELEWIZJA

16.45 Wiadomości dnia (L), 16.55 Dziennik (W), 17.00 Dla dzieci: film z serii „Przygody Gapiszka na” (W), 17.10 „Wiem jak fotografować latem” odc. IV (Poznań), 17.30 „Ich zielony świat” — program z cyklu „7 milionów młodych” (W), 17.45 Kino Krótkich Filmów (W), 18.10 „Eureka” — mag. popularno-naukowy (Szczecin), 18.40 „Mosty przy Bałtyk” (Szczecin), 19.20 Dobranoc (W), 19.30 Dziennik (W), 19.50 Relacja z I dnia obrad VI Kongresu Związków Zawodowych (W), 20.40 Teatr Telewizji: Iwan Turgieniew — „Mie siąc na wsi!” (W), 22.40 Dziennik (W).



Książeczka PKO

Wyraży gniewu i oburzenia pod adresem Izraela

(Dokończenie ze str. 2)

chwaliła rezolucję głoszącą co następuje: „Potępiany sprawców rozpalenia groźnego ogniska wojny na Bliskim Wschodzie. Prowokacyjne akty zbrojne podjęte przez koła rządzące Izraela w ścisłym powiązaniu z agresywnymi siłami imperializmu przyleślimy z najgłębszym oburzeniem. Solidaryzujemy się z krajami arabskimi broniącymi swych słusznych nienaruszalnych praw suwerenności i wolności”.

Podobne rezolucje podjęli również członkowie ZBoWiD z terenu Łodzi i województwa oraz młodzież i nauczyciele z wielu łódzkich szkół. W rezolucji podpisanej przez grono pedagogiczne i uczniów Technikum Budowlanego nr 2 w Łodzi czytamy m. in.: „Jesteśmy zaskoczeni i oburzeni tym, że przedstawiciele narodu, który tyle ucierpiał w czasie II wojny światowej, obecnie sami dokonują agresji i tak brutalnie obchodzą się z ludnością terenów okupowanych. Wyrażamy głębokie przekonanie, że dzięki wysiłkom ZSRR i innych miłujących pokój państw, w tym również i Polski, pokój w tym rejonie świata zostanie zachowany, a agresja jako sposób rozstrzygnięcia spraw spornych, spotyka się z potępieniem”.

Międzyokręgowa konferencja dyrektorów szkół zawodowych

Wczoraj w Łodzi zakończyła się dwudniowa konferencja międzyokręgowa dla dyrektorów szkół zawodowych — mechanicznych, metalowych, elektrycznych i elektronicznych. Wzięli w niej udział dyrektorzy ze szkół łódzkich, województwa łódzkiego oraz województwa kieleckiego. Na naradzie omówiono realizację przygotowań do reformy szkolnej i wytyczne w tej dziedzinie na lata następne.

Zebrani zwiedzili Zasadniczą Szkołę Elektryczną przy ul. Wareckiej 41, która należy do najnowszych obiektów tego typu w kraju. Row nieź fabryka „Elita” oraz pracownie i laboratoria łódzkich szkół mechanicznych i samochodowych. Oglądano także wystawę prac młodzieży ze szkół mechanicznych i elektrycznych. Prace te będą służyć jako pomoce szkolne. (kas.)

Ważne dla modnych pań

Jak się ubrać do teatru? Na wczesny wędrowny? Na wycieczkę do Złotych Pisków? Na five o'clock do Kowalskich? Czy można do zielonego kapelusza nosić czerwoną sukienkę? Czy wypada brać ślub w mini-społdnicze?

Pytania takie spędzają sen z powiek wielu naszym paniom niezależnie od ich wieku, tuższy, „masci”, wzrostu i temperamentu. A odpowiedź na to otrzyma każda z zainteresowanych w punkcie konsultacyjnym w Salonie Sztuki Współczesnej (Łódź, Piotrkowska 86).



Dziś w Łodzi zachmurzenie umiarkowane, w godzinach popołudniowych możliwe przelotne opady lub burza. Temperatura maksymalna ok. 24 st. C. Wiatry słabe, przeważnie północno-zachodnie. Jutro pogoda i temperatura bez większych zmian. Dziś zachód słońca o godz. 20.04, a jutro wschód o godz. 3.21. Przy okazji przypominamy, że dziś imieniny obchodzą Marek i Elżbieta. (kl)

W punkcie tym już od wtor ku — 20 bm. — w każdy wtorek i czwartek w godz. 16.30—17.30 (za skromną opłatą) porad udzielać będą wysoko kwalifikowani artyści plastycy, specjalizujący się w zakresie ubioru, po siadający w wieloletni staż i osiągnięcia w komórkach wzorczych, a odnoszący liczne sukcesy na zagranicznych pokazach polskich kolekcji mody.

Wzrastający poziom estetyki naszego życia stwarza nowe potrzeby, którym naprzeciw wychodzą plastycy z tą pożyteczną inicjatywą. Nie wątpimy, że nasze panie podchwycą ją ze szczerym zadowoleniem. M. J.

Wkrótce otwarcie pawilonu meblowego!

WOJEW. PRZEDSIĘB. HANDLU MEBLAMI W ŁÓDZI, UL. PIOTRKOWSKA 190
UPRZEJMIE ZAWIADAMIA PT KLIENTÓW, ŻE JUŻ WKRÓTCE OTWARTY ZOSTANIE PO REMONCIE Pawilon meblowy w »Adasiu« przy UL. PIOTRKOWSKIEJ 176.
POLECAMY W WIELKIM WYBORZE MEBLE TAPICEROWANE BIAŁE, KTÓRE NA ŻYCZENIE KUPUJĄCYCH MOŻNA POKRYĆ TKANINĄ W DOWOLNYM KOLORZE I GATUNKU.

Dnia 15 czerwca 1967 roku zmarł, przeżywszy lat 69
S. + P.
Edmund Putel
długoletni pracownik UPT. Pogrzeb odbędzie się dnia 15. VI. br. o godz. 17 z kaplicy cmentarza na Dołach. O smutnym tym obzędzie powiadamiają
ZONA, SIOSTRA I RODZINA.

Dnia 16. VI. 1967 r. zmarła
S. + P.
Anastazja Dobska
z domu GERTNER
Wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarza na Dołach, nastąpi dnia 19. VI. br. o godz. 17.30, o czym powiadamiają, pograżeni w głębokim żalu
MAŻ, DZIECI, WNUKI I RODZINA.

Z ZEYDLER-ZBOROWSKI GUDZOZIEMIEC

— Ale do czego zaprowadzi nas taka mistyfikacja? — spytał Downar.
— To się okaże. Jeżeli sprawa Joachima Finkego jest jedną wielką mistyfikacją, to autorzy tej mistyfikacji będą zaskoczeni naszą mistyfikacją. Mam wrażenie, że manewr jest zupełnie niezły. Zresztą nic nie ryzykujemy: jeżeli Joachim Finke znajduje się rzeczywiście w Polsce i dla jakichś nie znanych nam celów zwił na pewien czas z hotelu, to w chwili, kiedy się pojawi, nikt nie będzie zaskoczony. A jeżeli ktoś się podszedł pod Joachima Finkego, ażeby stworzyć mu w Rzymie alibi, to także nasz system może okazać się skutecznym. Działamy przez zaskoczenie.
— Zupełnie niezły chwyt — przyznał Downar.
Leśniewski uśmiechnął się nieznacznie.
— Cieszy mnie wasza aproba, tym bardziej, że inicjatywa co do takiego ustawienia sprawy wyszła ode mnie. A teraz spróbujmy sobie naszkicować plan działania na najbliższą przyszłość.
Downar wziął z biurka kilka kartek papieru i zaczął pisać:

- 1) Ludwik Kosiński. Zainteresować się okarynami. Zebrać informacje dotyczące środowiska Kosińskiego.
 - 2) Profesor Znamięcki. Zbadać jego powiązania z Zakrzewskimi i z adwokatem Wiedkim. Sprawdzić, czy to rzeczywiście on pytał się w hotelu o Joachima Finkego.
 - 3) Personal hotelowy. Wziąć pod obserwację urzędników recepcji, którzy mieli dyżur w dniu przyjazdu Joachima Finkego.
 - 4) Wziąć pod obserwację szofera Gawrona.
 - 5) Odnaleźć simkę uderzoną w lewy przedni błotnik.
 - 6) Odnaleźć charakterystycznego grubasa, który dopytywał się w hotelu o Joachima Finkego.
 - 7) W dalszym ciągu w całym kraju szukać Joachima Finkego.
 - 8) W miarę możliwości, wziąć pod obserwację ludzi jeżdżących często za granicę i mogących mieć powiązania z handlarzami narkotyków.
- Downar skończył pisać. Podał kartkę majorowi.
— W ogólnym zarysie wyobrażam to sobie mniej więcej tak — powiedział.
— To jest lista naszych życzeń. Mam wrażenie, że zapomniałście o jeszcze jednym dość ważnym punkcie.
— Myślicie, towarzyszu majorze, o tym krawcu? — spytał Downar.
— Jego także warto by wziąć pod obserwację, ale przede wszystkim chodził mi o siostrę Borecką.
— O Olę?
— Tak.
Downar spojrział zdziwiony.
— Nie bardzo rozumiem.

— To chyba zupełnie proste — uśmiechnął się Leśniewski. — Sami opowiadaliście mi, że w dniu morderstwa spotkaliście się z tą kobietą.
— To prawda.
— I ona poprosiła was, żebyście pojechali razem z nią do brata.
— Ja sam zaproponowałem, że z nią pojedę.
— Powiedzmy... Ale ona tak przedstawiła sytuację, że właściwie nie wypadło nam zrobić nic innego, jak tylko zaoferować pomoc.
— No... można by to tak sformułować — powiedział z wahaniem Downar.
— Pomyślcie, co za znakomite alibi.
— Alibi? Podejrzewacie Olę o...?
— A dlaczegoż by nie? Co my właściwie o niej wiemy? Nic. Jakaś wasza przygodna znajoma. Któż nam zaręczy, że nie pragnęła śmierci brata, że ten brat w jakiś sposób nie krzyżował jej planów. Pijak, narkoman, wykołajeniak. Taki człowiek zdolny jest do wszystkiego. Do szantażu, do zdobywania pieniędzy za wszelką cenę.
— Ależ to ja zadzwoniłem do niej, prosiąc o spotkanie — zaproponował Downar.
— To nie ma znaczenia. Po prostu zbieg okoliczności, z którego ona mogła zresztą skorzystać. Akurat wyście się jej nawinęli, a że babka ma szybki refleks, to od razu wpadła na genialny pomysł.
Downar wstał i przeszedł się po pokoju. Potarł dłonią czoło.
— Nie mogę w to uwierzyć. W głowie mi się nie mieści.
Leśniewski zapalił papierosa, zaciągnął się i wypuścił dym nozdrzami.

— Nie twierdzą, że tak było. To tylko jeszcze jedna z wielu naszych hipotez. W każdym razie wydaje mi się, że powinniście tę sprawę bardzo dokładnie zbadać. Musicie zorientować się w środowisku, w jakim się Borecki obracał. Trzeba także poznać bliżej życie jego siostry. Nie dajcie się sugerować tym, że jest młodą i bardzo ładną kobietą.
— Ależ... — usiłował protestować Downar.
— No, no — uśmiechnął się Leśniewski. — Jesteśmy tu tylko we dwóch. Znamy się nie od dziś.
— Daję wam słowo, towarzyszu majorze, że nie bliższego nie łączyło mnie nigdy z tą dziewczyną.
— Ale mieliście ochotę, żeby was coś łączyło.
Downar z nagłym zainteresowaniem zaczął się przyglądać swoim paznokciom.
— Hm... No cóż... Nie będą się wypierał, że...
— O to mi właśnie chodzi — przerwał mu Leśniewski. — Chcę was przestrzec: nie dajcie się oczarować. Możecie sobie trochę popoflować, nawet to jest wskazane, ale nie wolno poddać się uczuciu.
— Ależ, towarzyszu majorze, jestem stary chłop, po czterdziestce. Nie w głowie mi takie historie.
— To jest najniebezpieczniejszy wiek dla mężczyzny. Dopiero po czterdziestce zaczynamy robić prawdziwe głupstwa.
Downar uśmiechnął się.
— Nie chciałbym być złośliwy, ale jeśli mnie pamięć nie zawodzi, to weszliśmy roku ożeniliśmy się po raz drugi.

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Telefony: centrala 293-00 łączący z wszystkimi działami, Redaktor naczelny 325-64, Z-ca redaktora naczelnego 307-26, Sekretarz odpowiedzialny 204-75, II sekretarz 303-04. Działy: miejski 228-32 i 337-47, sportowy 208-95, społeczno-ekonomiczny 223-05, 223-32, wojewódzki 343-80 i 341-10, listów i interwencji 343-20, kulturalny i „Panorama” 223-05. Redakcja nocna 279-76. Dział Ogłoszeń 311-50. Wydaje i drukuje Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. — Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca. — Wyjeżdżając na urlop można zapnumerować „Dziennik Łódzki” — na swój „urlopowy” adres (na terenie Polski) — na dowolną ilość dni, przysyłając należność pocztą, na blankiecie PKO na adres: „Ruch”. Dział Prenumerat, Łódź, Kopernika 53. Konto PKO Łódź 7-6-779. Na odrocenie blankietu PKO należy napisać na jaki okres zamawia się prenumeratę „Dziennika Łódzkiego” (należność należy wylizywać wg kalendarzyka z pominięciem poniedziałków; po 50 gr za jedną gazetę, bez żadnej dodatkowej dopłaty za przesyłkę). Egzemplarze archiwalne „Dziennika” są do nabycia w sklepie „Ruch” Łódź, Piotrkowska 95.